

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | ŁÓDŹ, SOBOTA, 16-GO MARCA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 75

**Pełna
tabela
loterji**

na str. 6-ej

Wstrząsająca katastrofa

**1 robotnik — zabity, 4-ch — ciężko rannych
Walek od windy zamienił się w śmiertelny pocisk**

Łódź, 16 marca

Wczoraj w godzinach przedwieczornych na terenie posesji przy ulicy Narutowicza 64, na której została rozpoczęta budowa gmachu sądu okręgowego wydarzył się wstrząsający wypadek, którego ofiarą padło

PIĘCIU ROBOTNIKÓW.

Na podwórzu tej posesji wiercono studnię. Wczoraj popołudniu robotnicy uruchomili windę, którą spuszczano w głąb ziemi rury wodociągowe.

W pewnej chwili, gdy winda z ciężkim ładunkiem znajdowała się na po-

wierzchni, rozległ się złowrogi trzask. Walek, poruszający przewidywalnie urządzoną windę, nie wytrzymał ciężaru i pękł na drobne części, które z niesłychaną siłą rozprysły się na wszystkie strony.

Robotnicy, znajdujący się przy studni nie zdążyli już się cofnąć i wszyscy padli ofiarą tej

NIEZWYKLEJ KATASTROFY.

28-letni Ignacy Martelus, ranny w głowę, doznał złamania podstawy czaszki i momentalnie stracił przytomność.

Pozostali czterej robotnicy, 38-letni Bolesław Mazur (Głowacka 18), 40-letni Jan Lewandowski ze wsi Regny, 39-letni Władysław Sileński (Dębowa 25) i 44-letni Jan Janicki ze wsi Regny doznali również ciężkich obrażeń cielesnych.

Wezwane pogotowie udzieliło wszystkim poszkodowanym pomocy lekarskiej. Martelusa przewieziono do szpitala ś. Józefa, gdzie dziś rano wyzionął ducha.

Na posesję przy ulicy Narutowicza przybyła dziś specjalna komisja, która wszczęła energiczne dochodzenie.

Magistrat

**bez pieniędzy
przystępuje do sezonu
budowlanego**

Łódź, 16 marca.

Wczoraj w nocy przybyli z Warszawy pp. prezydent Ziemięcki i ławnik Kuk którzy odbyli konferencję z kierownikiem ministerstwa skarbu p. Grodyńskim w sprawie zdobycia odpowiednich funduszy na nadchodzący sezon budowlany.

Wobec tego, iż sprawa jest bardzo pilna, (za kilkanaście dni bowiem rozpoczyna się sezon robót sezonowych) funduszy zaś miasto nie posiada, dziś od rana toczy się w magistracie konferencja, na której ustalony będzie sposób rozpoczęcia robót sezonowych przed otrzymaniem jakichkolwiek kredytów. Chodzi o to, by przez późne otrzymanie funduszy nie zaprzepaścić nadchodzącego sezonu.

W chwili gdy oddajemy numer pod prasę, konferencja, na której opracowywany jest wielki plan robót, jeszcze trwa.

19 marca w szkole Min. Switalski poleca urządzenie uroczystości

Łódź, 16 marca.

P. Min. W.R. i Ośw. Publ. wydał następujący okólnik:

„Dzień 19 marca b.r., jako dzień imienin Pierwszego Marszałka Rzeczypospolitej i Wodza Narodu — Józefa Piłsudskiego powinien być uroczysto obchodzony w szkołach na terenie Rzeczypospolitej.

W dniu tym należałoby pouczyć młodzież o wielkiem znaczeniu i roli, jaką odegrał Józef Piłsudski w walce o niepodległość Polski i jaką odgrywa w pracy nad budową i utrwaleniem Państwa Polskiego.

Postać Marszałka powinna się stać dla młodzieży drogowskazem dla jej przysz-

łych prac w służbie ojczyzny.

Zechce kuratorjum zachęcić gorąco dyrekcje i nauczycielstwo wszelkich typów i stopni szkół, zarówno państwowych, jak i prywatnych, do zorganizowania w tym dniu, przy współudziale młodzieży, uroczystych poranków, połączonych z odpowiednimi przemówieniami, odczytami, deklamacją itp. względnie o ile w danej miejscowości będą zorganizowane przez starsze społeczeństwo uroczyste obchody, do których w nich udziału łącznie z młodzieżą.

Zarazem upoważniam dyrekcje i kierownictwa szkół do zwalniania młodzieży od nauki szkolnej w dniu 19-go marca”.

Biała śmierć w zbójckiej jaskini

Włno, 16 marca

W pobliżu wsi Stodolniki w gminie Podbrzeże znaleziono w lesie zamaskowaną pieczarę, a w niej zwłoki jakiegoś mężczyzny, zupełnie zmarznięte.

Po bliższem zbadaniu ustalono, że są to zwłoki groźnego bandyty, Władysława Mackiewicza, ukrywającego się od 2 lat.

Mackiewicz dokonał szeregu napadów rabunkowych, w których zamordował osadnika wojskowego Jagienwicza, niejakiego Korwajczyka, gospodarza ze wsi Jodyń oraz gajowego Mieczkowskiego.

Mackiewicz ukrywał się przed policją w specjalnie wykopanej jamie w ziemi, w której stało łóżko, stół, piecyk ze łazny i t. p.

Wejście do kryjówki było zamaskowane krzakami.

Ustalono, że bandyta zmarł na śmierć przed kilku dniami.

Brzeć podwyżce komornego

masowe wiece lokatorów

Łódź, 16 marca.

Jak się „Express” dowiaduje, jutro odbędą się w Łodzi masowe wiece lokatorskie, na których powzięte będą rezolucje protestacyjne przeciwko projektowi podwyżki komornego.

Podobne wiece odbędą się z inicjatywą zjednoczenia związków lokatorskich we wszystkich miastach całego kraju, by przez jednolitą demonstrację wywarły pożądaną skuteczną, w kołach rządowych i sejmowych, spowodowały wycofanie projektu.

Tragedja „Tczewa” zapędzonego przez orkan na pełne morze

Kilonja, 16 marca.

Jak już doniosły depezes, statek polski „Tczew” uwieczony został podczas mrozów w zwalach lodowych, a przed pięć dniami ruszające lody zapędziły go na pełne morze. Kra lodowa niosła „Tczew” coraz dalej na Bałtyk, gnana silnym orkanem i prądem morskim.

Wczoraj podczas lotu wywiadowczego samolotu „F. 13” obserwator Kuch i pilot Petersen odkryli „Tczew”, unieruchomiony w ławicy kry, napierającej na brzeg Darssu.

Na północny wschód od „Tczewa” tonie statek „Ceres”, któremu lody zmiażdżyły przed kadłuba.

Dramatyczne relacje kapitanów uratowanego statku szwedzkiego „Lulaälf” oraz zatopionego przez lody „Götaälf” o niebezpieczeństwach, czyhających na okręty, porwane przez lody, skłoniły dowództwa marynarki wojennej w Kilonji do wydania polecenia linjowemu pancernikowi „Elsass”, żeby pośpieszył z natychmiastową pomocą okrętom w zatoce meklemberskiej.

„Elsass”, do którego przyłączył się holownik „Heros”, przystąpił już do akcji ratowniczej i wyruszył na pełne morze.

Samolot „D. 1368” zaobserwował „Elsass” w odległości zaledwie jednej mili od „Tczewa”.

Pilot Förster, okrążając statek, zauważył na pokładzie „Tczewa” poruszenie, spowodowane widokiem pancernika, przebijającego się doń przez zwalę lodów. Za pancernikiem „Elsass”, zięjącym dwoma pióropuszcami dymu, zdążył holownik.

Po uwolnieniu „Tczewa” z uwięzi i zaprowiantowaniu go, „Heros” przystąpił do holowania statku polskiego.

Śmierć 221 żołnierzy spowodowała udzielenie votum nieufności rządowi francuskiemu

Paryż, 16 marca.

(Telegram własny „Expressu”).

W dniu wczorajszym toczyły się obrady parlamentu francuskiego. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa niesłychanego wzrostu śmiertelności wśród armji francuskiej, która okupowała Nadrenję. W obszernym referacie minister wojny starał się przekonać opozycję, że śmierć 221 żołnierzy, w ciągu niespełna

dwu miesięcy, ma pewną łączność ze wzrostem śmiertelności wśród ludności miejscowej, gdzie od kilku miesięcy panują w większym stopniu choroby zakaźne. Opozycja nie uznała jednak wyjaśnienia ministra wojny za wystarczające i postawiła wniosek udzielenia rządowi votum nieufności. W rezultacie głosowania wniosek został przyjęty 314 głosami przeciw 262.

Żagadkowe samobójstwo 15-letniego chłopca

Łódź, 16 marca

Wczoraj w godzinach popołudniowych w ubikacji podwórzowej domu przy ulicy 3 Maja 1 w Zgierzcu powiesił się 15-letni syn kupca miejscowego, Jan Kiel Abramowicz.

Gdy wisielca odcięto od sznura, nie dawał on już żadnych oznak życia. Wezwany lekarz stwierdził zgon.

Dotychczasowe dochodzenie nie zdołało ustalić przyczyny samobójstwa 15-letniego chłopca.

Abramowicz był wczoraj cały dzień w bardzo dobrym humorze i po obiedzie chłopiec wyszedł z domu mówiąc, że idzie do kolegi i wówczas właśnie dokonał strasznego czynu.

5-złotówki z datą 1.V. 1925 wycofane zostają z obiegu

Łódź, 16 marca.

Z dniem 30 czerwca br. tracą moc prawne środka płatniczego pięcizłotowe bilety zdawkowe z datą emisji 1 maja 1925 roku i podpisami: ministra skarbu Wł. Grabskiego, oraz dyrektora departamentu obrotu pieniężnego W. Kubali.

Bilety te, poczynając od dnia 1 lipca 1929 roku do dnia 30 czerwca 1931 roku będą wymieniane na monety oraz na bilety Banku Polskiego w centralnej kasie państwowej, kasach skarbowych, oraz oddziałach Banku Polskiego. Po dniu 30 czerwca 1931 roku obowiązek wymiany tych biletów ustaje.

Pożar szybu

w majątku sen. Długosza

Kraków, 16 marca.

Znanego właściciela kopalni, b. senatora Długosza przesładuje fatum pożarów. Niedawno spłonął doszczętnie wspomniały jego pałac w Szarach koło Gorlic — teraz zaś nadchodzą wiadomości o pożarze szybu w tej samej miejscowości.

Od piecyka, opalanego gazem, zajęły się drewniane ściany szybu, który płonął przez całą noc. Dopiero nad ranem udało się strażą pożarnej przybyłej z Biecza, pożar zlokalizować.

Spłonęły wszystkie zabudowania szybu, oraz inwentarz kopalniany, wartości około 50 tysięcy złotych.



Wielka orkiestra symfoniczna pod kierun. Teodora Rydera.

Początek przedstaw. o godz. 4, w niedz. i soboty o godz. 12-iej w poł., ostatni o godz. 10 wiecz.

Dziś premiera!

Jednego z najpiękniejszych arcydzieł amerykańskiej wytwórni **First National.**

Klasyczna piękność Ameryki zw. „Żywym posągiem ekranu“

BILLIE DOVE w nastrojowym romantycznym filmowym

SERCE NIE SŁUGA

(PRAWO KOBIECEGO SERCA)

Perypetje miłosne romantycznej hrabianki węgierskiej, której serce posiadał urodziwy wieśniak, ordynans jej narzeczonego.

Ceny miejsc od 1 zł., w sob. i niedz. od 12 do 3 pp. wszystkie miejsca po 1 zł.

WIEŚ — STOLICA CHIN

Tam, gdzie dziś rozpościerają się pola i błota ma stanąć wielkie miasta

Młode Chiny dążą do europeizacji

Przedstawiciel wielkiego dziennika paryskiego „Matin“ bawiący w Chinach już od dłuższego czasu, postanowił odwiedzić miasto Nankin, będące przeciwieństwem Kuomintangu, czyli rządu młodych Chin.

Jest to, jak się okazuje miasto otoczone wysokim murem, mającym obwód około 60 kilometrów, w murze tym jest zaledwie *dziesięć bram*, przez które można się dostać do wnętrza. Nic dziwnego, że przy każdej z nich jest wielki ścisk. Przy bramie stoi *dwunastu żołnierzy z bronią w ręku, pilnując porządku*. Mur, pod którym się przejeżdża, jest tak gruby, iż można mieć wrażenie jazdy przez tunel.

Dopiero po drugiej stronie muru zaczyna się właściwa stolica, chociaż i poza jego granicami jest mnóstwo typowych dla Chin niskich domków. Lecz i na tej przestrzeni, okolonej murem, wszystko właściwie jest do zrobienia dopiero. Ogólne wrażenie, że się jest na wsł; wzrok biegnie po polach pokrytych śniegiem. Samochód ledwo brnie po błotnistej drodze. Tu i ówdzie widać kamienne czy z cegły wille, otoczone ogrodami, a tuż obok nich wznoszą się prastare grobowce.

Od czasu do czasu krajobraz urozmaica prawdziwa wieś chińska, zbudowana ze stwardniałego błota, a gdzieś tam widnieją nawet stożkowate chatki ze słomy, niby namioty wojsk. Można tam znaleźć miejsca, które pociągają wzrok, lecz trudno powiedzieć, by to wszystko razem czyniło wrażenie, jakiegokolwiek stolicy.

Po półgodzinnej jeździe samochodem po błocie oko dostrzega nareszcie jakiś nowoczesny, dość obszerny budynek, góruje nad nim kwadratowa wieża, nad którą powiewa sztandar chiński. Ten właśnie budynek — to siedziba centralnego komitetu wykonawczego Kuomintangu, władzy naczelnej nowych Chin. Widać wychodzących z samochodu ludzi, oficerowie, zgromadzeni w budynku, wypowiadają niezrozumiałe dla Europejczyka słowa powitania.

Pełno tam młodych ludzi, którzy z pendzelkami czy piórami śledzą przy biurkach lub też przebiegają w pospiechu pokoje. Wszyscy ubrani są *po europejsku*. Naogół można powiedzieć, iż panują tu ludzie poniżej trzydziestki. Obok mężczyzn pracują kobiety; *wprawdzie mały włos obcięte, lecz zachowały strój chiński*.

Sala posiedzeń Kuomintangu — to obzerne pomieszczenie, w którym ławki ustawione są amfiteatralnie. Nad trybuną dla prezydium wznosi się pośród dwu sztandarów portret Sanjatsena. W tej właśnie sali pracują obecni ministrowie chińscy, z których niejednego lepiej zna Eurone, aniżeli kraj własny.

Chociaż każdy czuje i wie, że w tej właśnie sali rozstrzygają się sprawy dotyczące nalicznieszego na świecie na-

rodu, Europejczyk nie może oswoić się z nazwą stolicy dla Nankinu. Jest to wprawdzie miasto olbrzymie, jeśli chodzi o obszar, *bo dwa razy większe od Paryża*; o ile jednak powierzchnia Paryża bądź zajęta jest pod piękne budynki, ulice czy parki, w Nankinie widać *pola, błota, jeziora*. Dlaczego to właśnie miasto, tak mało mające wspólnego z nowoczesnym pojęciem miasta, zostało stolicą Chin? Na to pytanie tak odpowiada prezydent Nankinu, Lin-czi-wen.

„Obraliśmy — tłumaczy — Nankin za stolicę, ponieważ to miasto było stolicą naszej ostatniej dynastji narodowej Mingów i ponieważ nie zawiera ono nic z przeszłości. Wszystko tu trzeba dopiero tworzyć. Lecz ponieważ pragniemy budować Chiny nowoczesne, zrobić z tego kraju o zwyczajach z przed tysięcy lat *narod nawszkroś podobny do narodów zachodu* — dlatego nie mogliśmy budować stolicy tak, jak to uczynili Amerykanie z Waszyngtonem, jak to ro-

biał trzec z Angora, lub też australijczycy z Canberą?”

Wszystko zdaje się przemawiać za tym, że Chiny nie bez widoków powodzenia ubiegają się o *poważną pożyczkę w St. Zjednoczonych*. Zdobywszy liczne dolary — a zdobyć je mogą, gdyż ekspansja gospodarcza St. Zjednoczonych teraz zwłaszcza skieruje się ku Chinom — władcy Kuomintangu zbudują z czasem na miejscu obecnych pól i błot Nankinu *wielkie miasto na wzór San Francisco czy Shanhaju*.

Dobrzeby jednak było, by pochłonięci tą myślą o wzniesieniu nowej stolicy nie zapominali o starej i nie pozwalali na to, by bezcenne skarby sztuki chińskiej, trwającej przecie już od wielu tysięcy lat, nie marniały w Pekinie bez opieki lub też nie padały ofiarą chińskich barbarzyńców, którym polor zachodu dał tylko impuls do niszczenia tego wszystkiego, co nie jest nowoczesne.

RUDOLF VALENTINO

W
K
R
Ó
T
C
E

Maestrą swej niezrównanej gry, czarem swej urody, unosi się jak błękitny ptak nad awanturnością zdarzeń jako

AMANT

C
A
S
I
N
O

RUDOLF VALENTINO

Od krótkich sukienek wieje mrozem powiadają karlsbadzkie duchy.

W jednej z miejscowości pod sławnym zdrojowiskiem Karlsbadem, ludność cierpiąca, jak w całej Europie, od tegorocznej ostrej zimy, chciała się dowiedzieć, jaka jest tego przyczyna, a do tego wybrała bardzo oryginalną drog.

Oto w tej miejscowości znajduje się także jasnowidząca médium, które zapada w trans i od „zaprzyjaźnionych duchów“ dowiada się różnych ciekawych rzeczy. Do tego więc médium zwrócono się z zapytaniem, a odpowiedź brzmiała:

że to krótkie spódniczki modnych kobiet są winne, bo od nich wieje mrozem.

Po dowiedzeniu się o tej wyroźni publiczność miejscową opanowało takie wzburzenie, że kiedy tłum spotkał na ulicy cztery panienki, ubrane nowomodnie, poszarpał na nich ubrania, poblił i byłby może zlynczował, gdyby nie wmszanie się rozważnych osób, które pomogły napadniętym umknąć.

Sprawa będzie miała naturalnie epi-log przed sadem.

Popłoch wśród jubilerów

wynalazł tajemniczy wynalazek hindusa

Policja paryska wykryła w tych dniach potajemną pracownię a raczej laboratorium, w którym fabrykowano na dużą skalę fałszywe perły, sprzedawane za prawdziwe. Aresztowany został właściciel tej wytwórni 25-letni hindus Raham Abhulad, który przy pomocy niezmiernie precyzyjnych, wynalezionych przez siebie, aparatów produkował a właściwie zmieniał perły japońskie na tak przepiękne sztuki, że nie różniły się one wspaniałym swym kolorem i blaskiem od prawdziwych.

Przed wkroczeniem policji do tej tajemniczej pracowni Achulad zdążył zniszczyć oba aparaty, a przy badaniu go nie chciał wyjawiać zasady na której oparł swój wynalazek, oświadczając tylko ogólnikowo, że chodzi tu o pewnego rodzaju naświetlanie, przyczem dodał, że początkowo produkcja ta kosztowała go tak wiele, iż otrzymane w ten sposób perły drożej się kalkulowały niż prawdziwe. Później dopiero, po ulepszeniu tego wynalazku, mógł prowadzić z zyskiem swą fabryczkę.

Odbiorcami głównymi w ten sposób otrzymanych pereł byli jubilerzy londyńscy. Na jak wielką skalę zakrojone musiało być to oszustwo świadczy fakt, iż Abhulad posiada w jednym z banków paryskich wkład, wynoszący około miliona franków.

Pracował on przy pomocy 3 asystentów, z których jeden, Pers Steir prowadził część handlową interesu, sam zaś Naham Abhulad w swej pracowni na Montmartre zajmował się stroną techniczną o toczoną jaknajwiększą tajemnicą, której nie znał żaden z jego pomocników. Prowadził on swe prace w małym gabinecie, do którego nie miał wstępu żaden z jego pomocników i gdzie znalaziono prócz rozmaitych przyrządów fizyko-chemicznych owe dwa zniszczone przez Abhulada aparaty.

Wobec iscie cudownych właściwości produkowanych w ten sposób pereł, mógł by on prowadzić lata całe swe oszukańcze manipulacje, gdyby jeden z jego asystentów, czując się o coś pokrzywdzonym, nie wniósł przeciw niemu skargi.

Niezwykła ta afery wzbudziła zrozumięcia popłoch w jubilerskich kołach Paryża i Londynu.

1200 domów w morzu płomieni.

Olbrzymi pożar japońskie go miasta.

Tokio, 16 marca.

W miejscowości Iszioka, w odległości 80 kilometrów na północ od Tokio wybuchł olbrzymi pożar, który ogarnął około 1,200 domów.

Liczne oddziały wojska, policji i ludności miasta pracują z całą energią nad opanowaniem ognia, podsyconego gwałtowną burzą.

Rozmiary katastrofy i ilość ofiar w ludziach są narazie nieznanne.



— Mammo!... Tata znowu wraca pijany do domu!...



— Czy nie uważa pan, że mój syn jest bardzo do mnie podobny?...
— Owszem, ale nie martw się pan, może to z czasem przejdzie...

Aresztowanie bandytów którzy grasowali w okolicach Łodzi

Łódź, 16 marca.
Przed paru tygodniami dokonano napadu bandyckiego pod Tomaszowem. Na powracającego pieszo do miasta kupca tomaszowskiego, Kralberga, napadli dwaj bandyci, uzbrojeni w rewolwery i pod groźbą śmierci, zażądali od niego by im oddał całą, posiadaną przy sobie gotówkę.
Przerażony kupiec oddał im portfel, w którym znajdowało się kilka tysięcy złotych. Opryszki szybko skryli się w ciemnościach nocnych.
P. Kralberg ochłonawszy z przestachu udał się do Tomaszowa, gdzie złożył meldunek o napadzie podając dokładny rysopis bandytów.
Policja wdrożyła energiczne dochodzenie, które ostatecznie dało konkretne

wyniki. W dniu wczorajszym aresztowała Józefa Kosteckiego i Wincentego Dziubka w których p. Kralberg poznał sprawców napadu.
Jak się okazało Kostecki i Dziubek mieli już na sumieniu szereg krwawych napadów, dokonanych w ostatnich czasach w okolicach Łodzi.
Bandyci czatowali na szosach na przejeżdżających kupców i ogolali ich z gotówki.
Wszyscy poszkodowani zostali skonfrontowani z opryszkami, których po przesłuchaniu osadzono w więzieniu.

Śmierć pod pociągiem

Łódź, 16 marca
Dziś rano na torze kolejowym pod Kuluszkami przejechany został przez pociąg 16-letni Kazimierz Pawlak, syn gospodarza z Benzelina, powiatu brzezińskiego. Koła pociągu odcięły chłopcu obie nogi.
Wezwane pogotowie przewiozło Pawlaka do Łodzi do szpitala św. Józefa w stanie bardzo groźnym. Dochodzenie policyjne dotychczas nie ustaliło, czy chłopiec padł ofiarą wypadku, czy też chciał odebrać sobie życie.

Nagły zgon

W dniu wczorajszym w domu noclegowym dla kobiet przy ulicy Żeromskiego 44, zmarła nagle na udar sercowy 41-letnia Stanisława Maślowska. Złotki zmarłej zabezpieczono na miejscu.

W notesie reportera.

Kuśmirek Lucjan, lat 17, skradł różne rzeczy wartości 150 złotych Spruskiemu Franciszkowi, właścicielowi zakładu masarskiego, przy ulicy Sienkiewicza 24.
Binko Aron - Szmula, zam. przy ulicy Konstytucyjnej 72, zatrzymano na kradzieży portfela, zawierającego wksle i 150 zł.
Dzwigan Mordka, zam. przy ulicy Kalenbucha 28, został zatrzymany na kradzieży sztuki towaru, wartości 80 złotych z wozu na ulicy Zawadzkiej.
Maronowa Ela, zam. przy ulicy Pomorskiej 17, złożyła zameldowanie o kradzieży dwóch palt z mieszkania wartości 400 zł.
Klejt Józef, zam. przy ulicy Fajra 24, został zatrzymany na kradzieży pudełka pończoch wartości 42 zł., będącego własnością firmy Sznok i Srebrnagóra.
Zanke Hugon, zam. przy ulicy Zielonej 39, złożył zameldowanie, że w czasie nieobecności skradziono mu z mieszkania różne rzeczy, wartości 500 złotych.
Domańskiego Antoniego, bez stałego miejsca zamieszkania zatrzymano na kradzieży 2-eh sztuk towaru, wartości 180 złotych z samochodu na postoju przy ulicy Złotnickiej 34.
Tyszkiewicz Konrad, zam. przy ulicy Wólczańskiej 33/35 przywłaszczył sobie wksel, na sumę 300 złotych, stanowiący własność Poznańskiego Izaaka, zam. przy ulicy Kilińskiego 99.

Łodzianie są nerwowi

Zdenerwowanie ich jest spowodowane specyficznymi warunkami życia łódzkiego

Kilka odpowiedzi na ankietę „Expressu”

Łódź, 16 marca.
Łodzianie są wiecznie zdenerwowani. Więcej, niż mieszkańcy innych miast — niż warszawianie, krakowianie, lwowianie, czy wilnianie. Kto nieco podróżował — z pewnością zdołał to zjawisko zaobserwować. Utało się już nawet „powiedzanko” o mieszkańcach nadłódzkiego grodu: „zdenerwowany, jak łodzianin”.
Niema co — wyrobiliśmy sobie niezbyt pochlebną mankę ludzi wiecznie zafalowanych, podnieconych, „rozstrojonych”...
W czym tkwi przyczyna tego stanu psychicznego łodzian? Dlaczego jesteśmy zawsze zdenerwowani? Przeprowadziliśmy ankietę na ten temat i — oto jej wyntki:

KUPIEC.

— Dlaczego jestem więcej zdenerwowany, niż kupiec warszawski?

Bo Łódź jest małym, plotkarskim miasteczkiem. U nas mówi się nie tylko o plajtach, które są, ale i o tych, które mają „lada dzień” nastąpić.

Bo co drugi łodzianin jest kupcem, a każdy kupiec narzeka, płacze i lamentuje, co nie działa bynajmniej kojąco na nerwy...

Bo w Łodzi nie wolno przechodzić przez jezdnię „wskos” i trzeba o tem pamiętać nawet wtedy, gdy się ma „pełną głowę interesów”...

SZOFR.

Przyczyny mego ciągłego zdenerwowania:

Wąskie ulice, na których nie można zawrócić wozu...

Przymus zatrzymywania się przed przystankami tramwajowymi, czego w Warszawie np. niema...

Wyboiste ulice co każe pamiętać ciągle o tem, że maszyna się niszczy...

Przepis, nakazujący „objeżdżanie” po sterunkowych...

Skapstwo pasażerów łódzkich, którzy żądają reszty „co do grosza”.

PANI.

Denerwują mnie ciągle następujące „porządeczki” łódzkie:

Błoto na ulicach podczas wszystkich pór roku i przy wszelkich pogodach...

Brak restauracji, gdzie niema „znajomych”.

Brak bulwarów czy alei, po których

Mieludzki woźnica

Władze policyjne pociągnęły do odpowiedzialności karnej woźnicę Walentego Rogowskiego, zamieszkałego przy ulicy Rokietnickiej 10, który w mieludzki sposób znęcał się nad swym koniem.

mogłyby się przechadzać panie w modnych strojach...

Szczupła liczba ludzi o głośnych nazwiskach.

ROBOTNIK.

Zdenerwowanie moje jest spowodowane:

Ciężką pracą, która nie zapewniła mi i mojej rodzinie spokojnej egzystencji.

Lekceważeniem przez kasę chorych zdrowia ubezpieczonych.

Brakiem odpowiednich miejsc rozrywkowych.

Brudem i nieładem, panującym w dzielnicach, w której mieszkam...

UCZEN.

I on — mimo młodego wieku — uzala się również, że jest „zdenerwowany”. Oto przyczyny:

Hałas na ulicy, który nie pozwala spokojnie odrabiać lekcji...

„Granda”, która przychodzi do kina „Oświatowego” i zaczyna spokojnych chłopców.

Brak rzeki, w której możnaby się było kąpać podczas lata.
Tłok na ulicy.

KELNER.

— Denerwują mnie następujące rzeczy:

Wiecznie zdenerwowani łodzianie, którzy „przyczepiają się” do błahostek.

Skapstwo kupców łódzkich, którzy prócz „pół czarnej” nic nie konsumują.

Jednostajne typy, jakie się spotyka w kawiarniach...

Oto pobieżnie zebrane przyczyny — „specyficznym łódzkie” — które wpływają na przysłowiowe zdenerwowanie łodzian. Ankietę, oczywiście — niekompletną.

Z tego jednak, co nam tych kilku „zdenerwowanych” mieszkańców nadłódzkiego grodu powiedziało, wynika, że Łódź ma daleko więcej „danych” od innych miast, by denerwować, by nawet czasem doprowadzić spokojnych obywateli do furji.
—luk—

„Uczeni geolodzy”

trudnili się kolportażem fałszywych pieniędzy

Łódź, 16 marca.

Od pewnego czasu na terenie województwa łódzkiego pojawiła się znaczna ilość fałszywych banknotów. Policja, tropiąc kolporterów fałszyfkatów, niedawno otrzymała informacje, iż w okolicach Łodzi grasuje szajka kolporterów podrobionych pieniędzy, która przyjechała z Warszawy. Szajka ta omijała skrzętnie większe miasta i zmieniając ciągle miejsce pobytu, odwiedziła w ciągu krótkiego czasu niemal wszystkie wsie i miasteczka województwa łódzkiego.

Przed kilku dniami czterech członków bandy zatrzymali się w Radomsku w hotelu.

— Jesteśmy geologami — oświadczyli portjerowi — i mamy zamiar kilka dni za bawić w tym miasteczku w celach naukowych. Wieść o przybyciu czterech „uczonych” wywołało w miasteczku wielkie zainteresowanie. Szczególnie zainteresowała się przybyciem policja, która już miała pewne podejrzenie, że są to właśnie poszukiwani kolporterzy fałszywych pieniędzy, wobec czego posanowiła dokonać rewizji w ich mieszkaniu.

W czasie rewizji znaleziono ogromną ilość podrobionych banknotów. „Uczeni” zostali aresztowani. Nazwiska ich brzmią: Abramowicz, Dąbrowski, Zemsta i Popiełak.

Wtłoku śledztwa przyznali się oni iż

puszczali w obieg podrobione pieniądze i w tym celu umyślnie przyjechali do Radomska, gdzie jeszcze ich nikt nie znał.

Aresztowani nie chcieli w żaden sposób zdradzić nazwisk fabrykantów fałszyfkatów. Policja jest już jednak na tropie konkurentów mennicy państwowej.

Woźny bankowy „zrewidował” jedną z kas banku

Łódź, 16 marca.

Przed kilku dniami dokonano włamania do Banku dla handlu i przemysłu w Radomsku. Włamywacze przy pomocy podrobionych kluczy otworzyli jedną z kas i zabrali 4810 złotych.

Policja którą zawiadomiono o włamaniu, prowadząc skrupulatne dochodzenie, doszła do wniosku, iż wyprawa złodziejska musiała być dziełem osobników dokładnie obeznanych z lokalem banku, najprawdopodobniej więc pracowników tej instytucji. Przypuszczenia te sprawdziły się w zupełności.

Okazało się bowiem, iż włamanie dokonał woźny bankowy Bolesław Klekowski, który pracował już w tej instytucji od kilkunastu lat i cieszył się wielkim zaufaniem u swych przełożonych.

Klekowski podrobił klucze do kasy i w nocy, gdy w banku nikogo nie było, skradł pieniądze.

Gdy policja ustaliła, iż on był sprawcą włamania i przysłała go aresztować, Klekowski natychmiast przyznał się do winy.

Jak się okazało woźny bankowy był jednocześnie właścicielem domu i masarni w Radomsku. W ostatnich czasach masarnia przynosiła mu straty i Klekowskiemu groziła ruina. Chcąc zaspokoić pretensje wierzycieli, Klekowski zdecydował się skraść pieniądze w banku.

— Miałem zamiar tylko wypożyczyć sobie te pieniądze — mówił na śledztwie — Po pewnym czasie, gdyby polepszyły mi się interesy, zwróciłbym wszystko bankowi. Klekowskiego osadzono w więzieniu.

Ostatnie dni !!!

NASI ZAGRANICA
w Kino-Teatrze „PALACE”.

Hallo! Tu radjo!..

11,56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikaty. 12,10 — Transmisja uroczystości otwarcia i poświęcenia Instytutu radiotechnicznego w Warszawie. 14,50 — Komunikaty. 15,10 — Odczyt p. t. „Sady przysięgłych według nowego ustawodawstwa” — wygłosi sędzia grodzki p. Artur Miller. 15,50 — Koncert płyt gramofonowych. 17,00 — Odczyt p. t. „Z życia wyrazów” — zamieranie starych i powstawanie nowych wyrazów — wygł. prof. Ste-Szober. 17,25 — „Z przeżyć i dziejów narodu” (Wspomnienia historyczne) — wygłosi prof. H. Mościcki. 17,55 — Program dla dzieci z Warszawy. 18,50 — „Rozmaitości” 19,10 — „Radiokronika” — wygłosi dr. Marjan Stępowski. 19,56 — Sygnał czasu. 20,00 — Transmisja operetki z Bydgoszczy. W przerwie i po koncercie komunikaty. 22,30 — Transmisja muzyki tanecznej.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Dziś, sobota, dwa przedstawienia: o godz. 4 popołudniu po cenach najniższych po raz ostatni w teatrze miejskim wyborna komedia Słomińskiego „Murzyn Warszawski”, wieczorem o 8,30 głośna „To, co najważniejsze”. Ceny normalne.

Jutro, niedziela, trzy przedstawienia: o godz. 12 w południe po cenach najniższych ferjowo ujęta efektowna baika dla dzieci J. Warneckiego „Cudowny pierścień”, o godz. 4 popołudniu po cenach popularnych wyborna komedia B. Shaw'a „Pygmalion” z A. Wegierką i St. Jarkowską, o godz. 8,30 wieczorem potężny dramat proletariacki E. Tollera „Hinkeman” z A. Socha. Ceny normalne.

W poniedziałek „Hinkeman” dla związków robotniczych.

„DWAJ PANOWIE B”

Najbliższa premiera teatru miejskiego będzie wesola 3-aktowa komedia literata warszawskiego M. Hemara „Dwaj panowie B”. Sztuka ta, która cieszy się w Warszawie wielką popularnością reżyseruje Jan Bonecki.

TEATR KAMERALNY

Dziś o godz. 5 popołudniu po cenach zniżonych arcywesoła „Sekretarka Pana Prezesa” z Stefania Jarkowską.

„POLAWIACZ CIENI”

Ciesząca się wielkim powodzeniem głośna sztuka J. Sarment'a grana będzie dziś wieczorem, jutro, w poniedziałek i wtorek.

Jutro o godz. 5 popołudniu po cenach zniżonych po raz ostatni „Murzyn Warszawski”.

W pełnych próbach pod reżyserją A. Wegierki świetna komedia Gabrieli Zapolskiej „Panna Malicewska” z Stefania Jarkowską w roli tytułowej.

Dwoje kochanków powieszono w odstępie 16-to minutowym

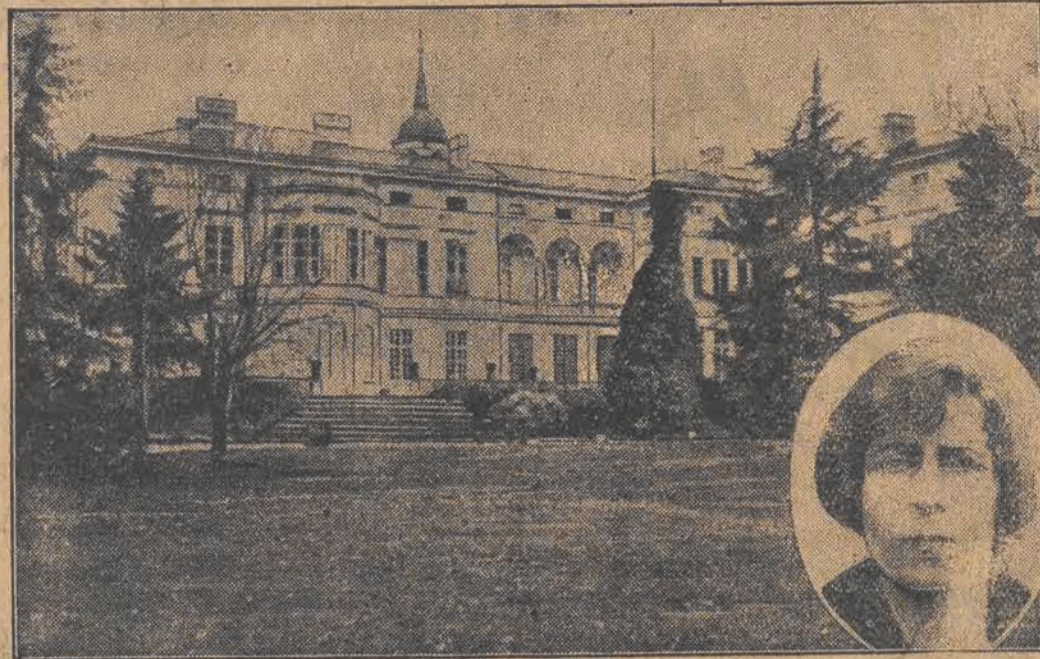
Ada Bonner Leboeuf, matka czworga dzieci i jej kochanek, doktor Tomasz K. Dreher, ojciec trojga dzieci, zostali powieszani w szesnastym tygodniu na podwórzu więzienia w Franklin w Louisianie w Stanach Zjednoczonych.

Oboje zostali skazani za zabójstwo Jamesa Leboeuf, męża oskarżonej. Tak się skończyła historia występnej miłości, która od 9-ciu lat łączyła Adę Leboeuf z doktorem Tomaszem Dreherem.

Postanowili oni zgładzić męża podczas przejażdżki łódką, którą w tym celu urządzili na 1 lipca 1927 roku na jeziorze Polourde.

Dreher strzelił a bout portant do Leboeuf, któremu dwie kule przebiły serce, kładąc go trupem na miejscu. Na-

Bankructwo pani Zubkow



Pani Zubkow, siostra eks-cesarza Wilhelma, popadła w bankructwo... Na zdjęciu pałac w Bonn, posiadłość pani Zubkow, zasekwestrowana obecnie przez sąd. U dołu: bohaterka niepowszednego bankructwa.

15 groszy za rozmowę!.. Więcej ani grosza nie powinno kosztować jednorazowe użycie telefonu!

Lódź, 16 marca

Swego czasu omawiana była bardzo szczegółowo sprawa opłat za jednorazowe użycie telefonu w lokalach publicznych. Chodziło wówczas o to, że w niektórych lokalach pobierano za użycie telefonu 20 i 25 groszy, podczas gdy faktycznie pojedyncza rozmowa przez telefon nie powinna więcej kosztować niż 15 groszy.

Podnieśliśmy wówczas alarm i wszędzie zniżono opłaty za rozmowy telefoniczne do 15-tu groszy.

Obecnie jednak znowu coś się popsło w państwie duńskim. Znowu w wielu lokalach i budkach telefonicznych wywieszono świeże kartki z napisami:

— „Cena jednorazowego użycia telefonu wynosi 20 groszy”.

Dlaczego nagle telefon podrożał?... Na jaki cel idą nadprogramowe pięciogroszówki?..

W niektórych lokalach ośmielono się nawet podwyższyć „takse” telefoniczną do 25-ciu groszy.

Jakiem prawem?... Dlaczego?..

Wprawdzie właściciele tych telefonów usprawiedliwiają się tem, że bardzo wielu rozmawiających przez telefon nie płaci za użycie aparatu, wymykając się niespostrzeżeniu, innych natomiast trudno jest skontrolować i nie wiadomo ile kto rozmów przeprowadził — ale

dlaczego jedni mają płacić za drugich?..

Nowe ceny są nieuzasadnione. Liczne spory, zachodzące między szeregiem sferami mieszkańców naszego miasta a właścicielami telefonów wskazywały na to, że sprawa ta żywo obchodzi cały ogół.

Dlatego też powinna być załatwiona w myśl życzeń ogółu t. zn., ażeby wszędzie obowiązywała jednakowa „taryfa” — 15 groszy za jednorazową rozmowę!

(—)



Powodzenie Kiepurę w wiedeńskiej operze

Jan Kiepusa wystąpił w ubiegłym czwartku w operze wiedeńskiej w roli księcia w operze „Rigoletto”. O powodzeniu śpiewaka można łatwo wywnioskować z następującego faktu. Po odśpiewaniu arji „La donna e mobile” rozentuzjowana publiczność nie pozwoliła dać jej grać orkiestrze, zaś gdy dyrygent nie chciał uczynić zadość, aby Kiepusa śpiewał na bis, publiczność biła brawo i hała sowała tak długo, aż dyrygent — wreszcie zgodził się na powtórzenie arji.

Kiepusa zaśpiewał tedy po raz drugi. Bywalcy teatralni twierdzą, że od czasów Caruso jest to pierwszy wypadek w historii opery wiedeńskiej, że pozwolono artyście na bisowanie.

Nowy teatr Szekspira w ojczyźnie genialnego dramaturga

W dniu 23-go kwietnia rb. upływa 365 lat od dnia urodzin Szekspira. W miasteczku Stratford-on-Aron, miejscu śmierci genialnego dramaturga, odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy teatr im. Szekspira, na miejsce spalonego w r. 1926.

Nowy teatr nosić będzie nazwę „Memorial Theatre” — teatr pamiątkowy.

Nowa sztuka hr. Bethlen na włoskiej scenie

Małżonka węgierskiego prezesa gabinetu hr. Bethlen, która — jak wiadomo — jest autorką wielu z powodzeniem granych komedji — przybyła w tych dniach do Medjolanu na premierę najnowszej swojej sztuki „Pani w szarym kostjumie”, którą medjolański teatr miejski wystawił w włoskim tłumaczeniu.

Sztuka doznała wręcz entuzjastycznego przyjęcia.

Solityczny związek autorów dramatycznych

Moskiewskie GPU wykryło niezarejestrowane przez władze „Towarzystwo pisarzy dramatycznych i kompozytorów”.

Wśród członków towarzystwa jest między innymi 21 ksiąząt, 5 hrabiów oraz 11 baronów. Członkowie towarzystwa oskarżeni są o utrzymywanie stałego kontaktu z polityczną emigracją rosyjską w Europie i antysowiecką działalność.

SPLENDID

Dziś powtórzenie premierę
Dwa wspaniałe filmy

Miłość, Namietność i Zbrodnia

Porywający dramat. Najnowszy film „UFY”

W rolach głównych:

Jenny Jugo, Willy Fritsch.

Najmłodszy i najrozkoszniejszy aktor świata

JACKIE COOGAN
w niezrównanym filmie p. I.

Jackie-Marynarzem

Początek przedstawień o 12-ej.

Na 1-szy seans cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.

Pracownia Ortopedyczna

pod dozorem specjalisty lekarza i pod kierunkiem zagranicznego ortopedy wykonuje według modelu gipsowego: wkładki na stopę płaską, gorsety i aparaty ortopedyczne, protezy i t. p.

Adres: Gdańska 28, m. 1

Dr. med.

J. POLAK

Choroby alergiczne (astma, pokrzywka, artretyzm)

przeprowadził się na
ul. 6-go Sierpnia 22

fr. i piętro,

tel. 64-21

przyjmuje od 12.30 do 2-ej

Chemia w małżeństwie

Pawien aptekarz w przystępie złego humoru tak zmyślał swą żonę, że ta zaczęła płakać.

— Łzy twoje nic mnie nie obchodzą — rzekł. — Zrobiłem ich analizę. Zawierają one trochę fosforanu wapnia i chlorku sodu, poza tem jest to tylko czysta woda.



Dziś i dni następnych!

Orkiestra pod dyr. R. Kantora

Początek o godz. 4.30 pp. w sobotę i niedzielę o godz. 12-ej.

Wielki przebój sezonu na tle najpopularniejszej piosenki p. t. Całuję Twoją dłoń, Madame!

Ostatnia tryumfalna kreacja **Harrego LIEDTKE**

— który rolą swą w tym filmie bije swe wszystkie dotychczasowe rekordy artystyczne. —

Piosenkę „Całuję Twoją dłoń, Madame” odśpiewa znakomity solista scen stołecznych

Mistrz złodziei

Popelniał kradzież, siedząc w więzieniu

Przed sądem karnym w Salonikach stanął niedawno niejaki Ali - Baba, któremu zarzucano szereg zbrodni. Ali - Baba, z zawodu złodziej kieszonkowy, opierał się stale w pociągu między Salonikami a Guegheli, publiczność, korzystająca z tego pociągu, zafrasowana kłopotami, związanymi z przejazdem granicy stawała się łatwo łupem zuchwałego złodzieja, który podczas rewizji waliz i paszportów zabierał nietylko zawartość kieszeni, lecz częstokroć i ubranie, a nawet kufry. Ostatnią kradzież — a na tem właśnie polega cała sensacyjność sprawy — Ali - Baba popelniał, siedząc w więzieniu śledczym.

Pewnego dnia Ali - Babę wezwano z więzienia do sądu śledczego, a ponieważ sędzia musiał w tym czasie przesłużyć pewną kobietę, więc złodziejowi kazano zaczekać na dalszy ciąg przesłuchania. Podczas gdy sędzia był zajęty rozmową z owym świadkiem - kobietą, złodziej, który wtedy siedział przy drugim końcu biurka potrafił wyciągnąć świadkowi trzy tysiące drachm (około 5 tysięcy złotych) i schować w obuwiu.

Jeszcze podczas przesłuchiwania świadka Ali - Baba poprosił o pozwolenie wyjścia na korytarz; wypuszczony natychmiast wszczął rozmowę z dozorcą i zaproponował mu sutą łapówkę, jeśli pozwoli mu odejść. Właśnie targ między dozorcą a złodziejem trwał, gdy po krzywdzona kobieta spostrzegła brak pieniędzy, które w tajemniczy sposób znikły jej z torebki; zapewniała ona, że

pieniądze te mogły zginąć jedynie w gabinecie sędziego. Oczywiście, podejrzenie zaraz padło na Ali - Babę; przeszukano jego ubranie i znaleziono całą skradzioną sumę.

Proces przeciwko Ali - Babie, oskarżonemu o 87 innych kradzieży kieszonkowych i zwykłych, został narazie odroczony.

Wszechstronność Davesa

Żołnierz, kompozytor, ekonomista i agitator

Nazwisko Davesa świat europejski po znał dopiero od czasu, gdy pod jego przewodnictwem ułożono tymczasowy plan spłacania przez Niemcy długów na rzecz odszkodowań za zniszczenia wojenne. Ten właśnie Daves był do dnia 4 marca wiceprezydentem St. Zjednoczonych i przewodniczącym senatu, jeśli chodzi o jego rolę urzędową. Natomiast w życiu prywatnym Daves jest wielkim bankierem, żołnierzem miłośnikiem sztuki, kompozytorem, ekonomistą i agitorem.

Ta jego nadzwyczajna wszechstronność świadczy o wielkiej żywotności, jest to poza tym człowiek bardzo wymowny i impulsywny. Wśród znanych osobistości Daves jest bodaj największym wrogiem konwencjonalizmu i nie go, tak nie wyprowadza z równowagi, jak fakt, gdy ktoś pragnie wyróżnić się dzięki zaletom zewnętrznym czy formom zdawkowym.

Celem udokumentowania swego wrogięgo stosunku do każdej pozy czy blagi, o ile tylko rzucają się one w oczy. Daves, który sam jest generałem, opowiada pewną historyjkę, którą usłyszał od gen. Gordona. „Któregoś dnia — mówił Gor-

don — podczas wojny domowej (1861 — 1866) między stanami południowymi a północnymi przyszedł do mnie jakiś młody oficer, prosząc, bym dał mu mundur, gdyż pragnąłby ze swymi żołnierzami od-

być musztrę. Mój panie — odpowiedziałem mu — jeżeli pan nie może pełnić obowiązków porucznika w koszu sportowej nie będzie z pana nawet wtedy, gdy przywdzieje pan mundur”.

CASINO

Dziś i dni następnych!

Potężna wizja miłości — bezbrzeżnej i płomiennej, jak pustynia Sahara, na której słońcem spalonych piaskach snuje się emocjonująca opowieść o pięknej kusicielce i jej ofiarach

BŁĘKITNE NOCE

W roli głównej niezrównany w swej męskiej urodzie

NORMAN KERRY oraz **IMOGENA ROBERTSON**

Zaczerpnięta z awanturczego życia Legji Cudzoziemskiej porywająca opowieść miłosna o poświęceniu się mężczyzny dla ukochanej kobiety.

— Muzyka pod dyr. L. Kantora. —

Początek o godz. 12-ej.

Na I-szy seans cena wszystkich miejsc

50 gr. i 1 zł.

Czytajcie

„EXPRESS WIECZORNY”

Andrzej Radecki.

SZATAN HAZARDU

Łódzka powieść sensacyjna.

42)

— Kolos wściekły, że się dostał za kratę, „sypie na potęgę”, nie żałuje nikogo. Zdaje się, że się domyśla podstępny Palucha — opowiadała Jadzia.

— Gdzie jest Paluch? — spytał znów zaciekawiony Gul.

— Już jest w Wiedniu, czy też jeszcze dalej.

— Co z Felszem?

— List mój otrzymał pan? — spytała Jadzia, używając zwrotu „pan” na widok powracającej Zosi.

— Otrzymałem, dziękuję za informację. Może pani wobec narzeczonej mówić zupełnie swobodnie, jest o wszystkim dokładnie poinformowana.

— To doskonale. Otóż Felsz jeszcze leży w szpitalu, podobno, że będzie uratowany, w każdym razie na wolności znajdzie się nieprędko — opowiadała Jadzia.

— Więc teraz szykujecie się do podróży? — spytał Gul.

— Już jesteśmy w podróży, wstąpiłszy po pana — odpowiedziała Jadzia, zwracając się wzrokiem w stronę Zosi.

— Uważa pani, że wskazane jest, aby z wami jechał? — spytała Zosia.

— Stanowczo!

— Pojadę, ale z Tobą — powiedział Gul do Zosi.

— Twarz Jadzi wyrażała zdziwienie. Ten projekt krzyżował plany,

— Nie wiem czy gołąb się na to zgodzi, zawsze przybywa człowiek obcy, wątpię, czy ma dość paszportów — starała się utrudnić wykonanie projektu Jadzia.

— Poco paszporty, przecież słyszę, że macie przejść przez zieloną granicę.

— W Berlinie jednak trzeba się czemś wylegitymować — tłumaczyła się Jadzia. — Zresztą zaczekamy aż Gołąb przyjdzie, chyba lada chwila tu będzie.

— Zresztą pani Obłocka musi wyjechać — powiedział z naciskiem Gul.

— Musi? — zdziwiła się Jadzia.

— Tak, i to czempredzej — odpowiedział Gul.

Oleś figlarnie mrugnął do Jadzi.

— Z jakiego powodu musi pani wyjechać, to ciekawe? — zwróciła się Jadzia bezceremonialnie do Zosi, smarując równocześnie bułeczki i przykrywając je płachtami szynki.

— Jak to pani wyjaśnić? — powiedziała zakłopotana Zosia.

W przedpokoju rozległ się dzwonek.

— Zapewne Gołąb — powiedziała Jadzia. — Otwórz mu — zwróciła się do Olka.

— Zaraz! Zaraz! — zawołała Zosia.

— Zaczekajcie chwilę!

— Co to? Pani taka błada? — przelekła się Jadzia.

Zosia straciła przytomność, jej naprężone nerwy odmówiły posłuszeństwa.

Jadzia poczęła cucić omdlałą, skrapiając obficie wodą kolońską.

Oleś pobiegł otworzyć drzwi.

Gul tymczasem nieruchomo tkwił w fotelu.

Dech zaparł mu w piersi.

Powrócił do równowagi dopiero w chwili, gdy Oleś wprowadził Gołąba.

— Dobry wieczór państwu! — powitał obecnych Gołąb.

Zosia śmiertelnie błada powoli przychodziła do siebie.

— Co tutaj się dzieje, wygląda jak na scenie — zauważył słusznie Gołąb. — Panie Gul, przywitaj się pan ze mną.

Gul podniósł się ociężale z fotelu, przeprowadzając Gołąba wraz z Oleśm do kuchni.

— Bądź laskawa, Zosiu, wyjaśnić wszystko pannie Jadzi, możesz jej zaufać, mam do niej nieograniczone zaufanie. Ja tymczasem rozmówię się z panami — powiedział Gul, gładząc Zosie czule po głowie.

Oleś był mile polechtany, że został zaliczony do mężczyzn i „panów” w dodatku. Poważnym krokiem przeszedł do kuchenki.

— Chyba już pan wie, że musimy uciekać, w Warszawie wielka obława, niema tam bezpiecznego kąta — rozpoczął Gołąb, siadając na skrzyni od węgla.

— O tem oowiadała mi Jadzia — odpowiedział Gul.

— Jadę z wami, ale muszę zabrać na rzeczona...

— Obłocka?

— Tak — powiedział Gul.

Oleś promieniał z radości, jego akcje w stosunku do Jadzi, którą kochał szczerze, szły w górę.

— Z tem nie liczyliśmy się, to jest prawie niemożliwe — odparł po dłuższym zastanowieniu Gołąb. — Zresztą nie wiem czy Jadzia się zgodzi, na jej bowiem wyraźną prośbę wstąpiłszy tu, ale tylko po pana.

Oleś znowu posmutniał.

— Przed kilku godzinami stała się rzecz okropna. Zofia Obłocka, stając w mojej obronie, zabiła człowieka — wyrzucił z siebie jednym tchem Gul.

— I teraz musi uciekać — dodał Gołąb.

— Przecież trzeba jej pomóc — zauważył Oleś.

— Nie wtrącaj się smarkaczu! — krzyknął Gołąb.

— Lada chwila może tu być policja, nie jesteśmy pewni dnia ani godziny.

— Kogo zabiła? Opowiedz pan dokładnie — napół rozkazującym tonem poprosił Gołąb.

Gul szczegółowo opowiedział przebieg zajścia.

— Ciężka historia — zdecydował Gołąb, gdy Gul skończył opowieść.

Głośnie lkanie dobiegło z pokoju.

Gul wszedł. Zosia i Jadzia, obejmując się wzajemnie, tonęły we łzach.

— Nie rozczulać się, Jadzia, to wstyd! — zawołał Gołąb.

Po dłuższej naradzie postanowiono za inicjatywą Jadzi, że Oleś, który miał teraz minę bohatera, zostanie narazie w Łodzi dla zmylenia pościgu.

Miał polecenie udawać naiwnego, jak ko marszrutę wskazać dopiero na usilne naleganie policji Gdańsk, ewentualnie nawet przyznać się w toku śledztwa do popełnienia zbrodni. W tym celu został dokładnie obznajmiony z przebiegiem wypadku, terenem zbrodni i wszelkimi szczegółami tak, aby wzbudzić zaufanie władz śledczych.

(D. c. n.)

Pełna tabela wygranych

dziwiątego dnia ciągnięcia 5-tej klasy 18-tej loterii państwowej.

Wczoraj w dziewiątym dniu ciągnięcia 5-tej klasy, 18-ej Państwowej Loterii padły następujące wygrane:

Zł. 20.000 nr.: 70340
Zł. 10.000 n-ry: 35562 118756 138292 43014

Zł. 5.000 n-ry: 55557 110804 129885
Zł. 3.000 n-ry: 269 78199 103092 119062

Zł. 2.000 n-ry: 19465 29210 50203 89921 128283 140056 145032 156482

Zł. 1.000 n-ry: 17326 17802 17905 23866 49215 55881 61748 71188 74988

77379 88522 100900 106224 114330 134049 166976 167905 168325 170535

Zł. 600 n-ry: 5779 9411 23672 29362 33929 41143 42682 51047 67854 68093

85253 91703 101963 117816 120303 123367 133374 145371 153233 172902

Zł. 500 na n-ry: 332 2804 6610 6720 7547 7688 7709 8061 8396 8658 8962

10674 12761 13399 14505 14529 14576 15034 16363 16817 17239 18314 18178

19538 20059 20687 20727 22102 22650 23396 24947 26013 28630 29161 30922

33133 33590 34150 34949 36610 37195 39066 39123 39466 41457 47596 47754

48365 50025 50424 51259 51366 51625 53717 53884 54220 54533 54602 56827

54657 64805 65141 66792 66599 68843 69099 69412 70322 70453 71966 72978

74621 74974 75198 75383 77310 78874 80161 81980 86105 86851 87367 89564

89865 91129 94350 94427 94476 94511 94999 95824 97616 101959 103504 104153

105451 105584 105982 106059 108709 105451 105584 105982 106059 108709

110208 110558 114656 114931 115960 117968 119284 121432 122978 123144

125799 126116 126347 129062 129822 130435 130551 133742 134337 135082

137176 137710 139591 140913 140933 134066 144277 145447 146033 147974

148403 148577 149504 149682 158254 158621 160194 161060 161722 162726

168449 168560 171844 173485 174287 174935

STAWKI

50	123	131	315	466	495	527	539	572	688	690
656	871	909	957	971	1147	164	296	652	657	820
906	980	2068	261	292	354	365	372	388	888	942
3087	114	143	184	244	253	322	389	406	486	573
602	698	703	783	806	842	979	4058	134	138	145
478	514	552	698	891	911	3172	226	249	253	267
513	521	547	518	647	656	669	822	966	6099	143
289	404	508	562	581	601	729	771	775	7034	104
307	419	553	628	773	816	875	906	939	940	973
8044	047	087	132	301	318	556	710	734	736	775
788	865	958	975	987	9000	313	393	447	528	840
463	979									

10035	112	122	316	337	447	477	542	615	791	
11057	073	133	138	145	181	217	465	538	576	740
757	907	938	12037	200	271	344	350	420	558	833
13090	176	292	304	497	571	590	623	660	701	852
14060	096	114	152	272	438	769	829	846	926	959
15033	038	099	119	193	447	476	585	597	676	676
769	821	850	867	899	16049	057	228	464	480	541
679	700	577	824	906	978	17007	084	326	359	552
697	802	808	880	931	996	18176	333	484	689	734
19026	067	205	220	256	292	430	476	580	644	692
731	831									

20043	189	192	202	270	322	339	496	499	826	
841	21020	044	125	187	337	519	583	611	618	632
639	706	834	871	22000	090	121	224	197	153	384
575	591	670	697	716	746	775	793	964	970	23032
113	310	337	752	777	804	807	866	939	24203	022
051	119	229	183	198	363	406	527	549	573	626
634	644	858	891	25044	275	340	572	695	697	791
875	881	888	944	26076	160	368	398	458	501	544
616	652	668	896	907	27021	064	066	091	151	170
247	284	318	396	404	505	523	604	739	853	961
28062	066	283	413	487	5098	685	712	743	854	938
990	29154	218	262	327	329	386	566	828		

30034	148	160	177	316	375	450	784	856	858	
867	907	31002	020	039	735	341	438	498	507	511
523	732	798	32169	254	256	343	370	528	675	764
924	949	33023	076	100	165	187	245	336	375	386
390	397	441	580	627	762	856	859	899	895	907
990	34014	118	140	146	174	291	383	432	462	464
510	532	611	723	762	913	962	998	3583	149	668
612	667	670	787	793	851	899	36069	094	243	464
484	489	509	534	687	690	716	736	768	783	37030
115	621	756	979	38034	219	376	381	421	455	494
574	651	753	758	790	885	931	39107	225	263	507
539	557	566	595	636	639	652	901	922		

40027	147	266	328	333	529	533	584	609	671	
748	41103	160	202	410	422	424	464	476	539	596
669	769	792	956	42113	115	121	129	204	325	508
573	652	741	757	760	795	862	905	949	43117	155
167	469	502	750	44040	091	261	340	503	579	636
642	691	769	908	913	45040	166	231	275	344	529
539	547	678	696	707	797	821	842	976	46517	544
604	664	47029	088	108	133	151	222	251	333	554
674	708	765	801	808	915	986	48340	533	620	622
727	747	762	877	891	49174	275	360	435	454	538
727	823	828	997	999						

50142	179	569	571	645	782	832	864	912	51248	
347	361	485	663	763	771	990	52058	240	260	426
449	734	981	53101	118	182	186	275	453	584	701
794	834	54060	073	174	269	442	533	597	698	713
733	866	915	929	55064	127	298	350	351	354	433
569	590	641	695	705	742	743	703	810	830	956
56116	236	239	543	671	686	807	898	57000	013	070
076	220	498	657	776	784	829	890	58010	119	126
181	307	340	366	599	624	701	709	769	880	59002

109	254	334	361	510	554	598	685	692	756	837
60048	113	195	282	413	419	422	298	567	677	
696	810	848	885	926	61009	056	095	122	513	520
537	564	569	865	911	926	929	937	983	62233	250
473	514	576	604	788	63034	057	112	156	188	286
316	463	451	509	603	648	651	789	850	904	64134
135	177	316	440	637	684	738	750	763	825	902
65068	158	179	196	223	367	414	435	442	544	617
712	66070	094	288	383	430	502	569	665	849	937
969	67072	118	180	221	275	429	515	659	708	753
893	981	68047	139	287	455	494	510	607	69284	343
392	492	548	601	737						

70031	376	621	822	921	71067	091	107	21	300	
365	680	432	485	533	680	707	748	803	805	844
72106	188	271	296	521	520	625	635	720	73185	199
236	483	642	708	730	844	896	937	74273	318	329
513	682	852	859	923	975	981	75324	096	193	377
458	523	532	548	552	605	618	626	708	725	818
900	920	76005	028	210	235	258	341	435	510	561
562	573	719	735	779	813	874	902	954	77067	074
081	285	294	434	480	507	524	547	618	627	631
673	895	968	78130	194	200	203	342	292	300	323
548	830	79256	402	448	457	547	699	785	810	863
865	867	902	916	940						

80029	036	218	292	439	768	805	860	894	81062		
039	137	198	210	219	355	425	523	580	631	760	
818	938	82172	336	366	530	598	650	676	737		
83005	010	401	564	604	669	971	84025	312	373	519	
557	609	628	801	865	895	987	991	85019	094	118	
153	181	299	409	499	541	546	608	612	86010	019	
040	096	234	398	433	486	556	681	788	909	87129	
131	327	371	572	619	658	762	798	970	88019	067	
253	264	281	292	295	330	351	560	594	646	557	698
856	868	871	953	986	99017	107	121	292	205	300	
323	470	509	533	638	761	767	784				

90023	282	374	406	435	643	647	741	787	789
923	996								



Przed meczem Ruch—Polonia

W dniu jutrzejszym w Królewskiej Hucie odbędzie się pierwszy piłkarski mecz o mistrzostwo Ligi między Polonią i Ruchem. Polonia, wyjeżdża w następującym składzie: Keller, Miączyński, Jelski, Seichter, Stagowski, Nowikow, Tymowski, Zimowski, Szczepaniak, Alaszewski, Ola sek. Jak widzimy Polonia wystąpi w osłabionym składzie bez Krugera i Bułanova. Warto zaznaczyć, że Ruch nie rozegrał jeszcze w sezonie bieżącym żadnego meczu.

Wybory w Kl. Turystów P. Hein obrany prezesem

W dniu onegdajszym w godzinach wieczornych odbył się w lokalu Kl. Turystów dalszy ciąg walnego zgromadzenia, a mianowicie wybory władz. Rezultat wyborów przedstawia się następująco: prezes — Hein I wiceprezes — Edmund Usuze, II wicepr. — Richter, sekretarz Ullrych, zast. sekret. Hermans, skarbnik — Bruhl, zast. skarbu — Fiszer, członek wie bez mandatu: Zalewski, Bellermon i Genau, gospodarz klubowy — Walter, gospodarz boiska — Glathe, kapitan sekcji turystycznej — A. Szmeller, przewo-

dniczący wszystkich sekcji sportowych — dyr. Alfred Guze. Komisja rozbudowy boiska — pp. Hein, Guze, Głazewski i Glathe.

Komisja rewizyjna: Rud. Kinderman, A. Rzerzacz i Mantay.

Walne zgromadzenie jednogłośnie obrało b. prezesa p. A. Guzego członkiem honorowym klubu. Na czwartkowym zebraniu obecna była znacznie większa ilość członków, aniżeli poprzednio i naogół zebranie miało przebieg spokojny.

Imprezy sportowe w dniu dzisiejszym i jutrzejszym

Sobota: Piłka nożna o godz. 3 popołudniu na boisku przy ul. Wodnej towarzyskie spotkanie footballowe Hakoah—Burza (Pabjanice). Koszykówka: Sala szkoły powszechnej przy ul. Drewnowskiej, godz. 5-ta — trzy spotkania w piłkę koszykową o puchar Expressu. W godzinach popołudniowych dalszy ciąg turnieju ping-pongowego o mistrzostwo Łodzi.

Niedziela: Piłka nożna: O godz. 9.30 na boisku ŁKS, przedmecz Kl. Sp. Zjednoczone — ŁKS, II, godz. 11.30 mecz Ł. KS — Orkan. Boisko Burzy w Pabjanicach o tej samej porze towarzyski mecz footballowy Burza — Hakoah. Boisko W. KS. o godz. 3.30 towarzyskie spotkanie Legia — Turyści, o godz. 5-ej po południu w sali Gimn. Niem. turniej w piłkę koszykową z udziałem nauczycieli wychowania fizycznego i klubu oficerów.

Dzisiejsze mecze o puchar „Expressu Wieczornego”

W dniu dzisiejszym w sali szkoły powszechnej przy ulicy Drewnowskiej odbędzie się następujące spotkania o puchar „Expressu Wieczornego”: W. K. S. — Kadimah, Triumf — Turyści, Ł. T. S. G. — Zjednoczone.

Jutrzejsze spotkania zostały odwołane.

Życie sportowe

na prowincji łódzkiej

(Zgierski koresp. „Expressu” donosi): W dotychczasowych rozgrywkach o mistrzostwo ping-pongowe Zgierz dają się zauważyć ładną grę drużyny Makabi I i Gimnazjum I.

Wyniki pierwszego i drugiego dnia turnieju: I dzień turnieju, lokal „Makabi”:

- Makabi I — Gimnazjum II 10:0
- Gimnazjum I — Orle II 10:0
- Gimnazjum I — Orle I 8:2
- II dzień turnieju, sala „Makabi”:
- Makabi I — Orle II 10:0
- Sokol II — ZKS. 7:3
- Gimnazjum I — ZKS. 10:0

Zastępca.

Zagraniczni jeźdźcy szkołą się w obozie kawalerji w Polsce

Jak się dowiadujemy, przybywa obecnie w Grudziądzu na kursie przeszkolenia 5-tych oficerów jeźdźców cudzoziemskich, którzy pod okiem polskich instruktorów ćwiczą w Centralnym Obozie Kawalerji.

Znajdują się tam dwaj najbardziej obiecujący jeźdźcy węgierscy, dwaj estońscy i jeden czeskosłowacki. Kurs przeszkolenia trwać będzie około 6-tych miesięcy. Wydelegowanie przez armię zagranicznych jeźdźców na przeszkolenie do Polski świadczy o pięknej opinii, jaką posiada zagranicą nasza hippika.

Ujpesti na drugim miejscu w rozgrywkach footballowych o mistrzostwo Węgier. Sabaria a rewolucja w Meksyku (Originalna korespondencja „Expressu”)

Zapowiedziany na ubiegłą niedzielę międzypaństwowy mecz footballowy Włochy — Węgry w Budapeszcie o puchar Europy nie doszedł do skutku z powodu fatalnego stanu boisk budapeszteńskich.

Związki państwowe obu powyższych państw postanowiły termin spotkania przesunąć.

Dla publiczności Budapeszteńskiej która z niecierpliwości oczekiwała spotkania, dyskutując namietnie na temat możliwego wyniku przez cały ubiegły tydzień, wiadomość o przesunięciu terminu zawodów była nielada ciosem.

Trzeba bowiem zaznaczyć, że nie tak nie absorbuje sportowej publiki węgierskiej, jak występ narodowej reprezentacji na własnym gruncie.

Hungaria, która miała dać kilku graczy do reprezentacji i z tego powodu miała wolny termin ubiegłej niedzieli, zdażyła jeszcze w ostatniej chwili zakontraktować mecz ze Spartą w Pradze.

Rezultat końcowy meczu brzmiał 1:1 i jak donosi prasa czeska wynik był miernikiem sił. Hungaria z każdym dniem wraca do swej doskonałej formy i okres słabości ex-mistrza Węgier mijał zda się bezpowrotnie.

Zeszłoroczny mistrz Węgier F. F. C. gościł w niedzielę w Budapeszcie wiedeński zespół W. A. C.-u. Gra była mało ciekawa ze względu na nierówne siły. Gospodarze przez cały czas gry ożreważali i mecz zakończył się reordowym wynikiem, gdyby nie fenomenalny bramkarz W. A. C.-u, który okazał się mistrzem ponad mistrze.

Ze stoickim spokojem i fenomenalną zwinnością wylapywał najgroźniejsze strzały.

Jemu tylko mają wieniecownicy do wdzięczenia, że mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:1.

Warto przytem zaznaczyć, że F. T. C. znajduje się w znacznie gorszej formie, aniżeli w r. ubiegłym.

Ze spotkań mistrzowskich do najbliższych należał mecz Ujpesti — Budai 33-as, który zakończył się zwycięstwem pierwszych w stosunku 7:1.

Dzięki powyższemu zwycięstwu Ujpesti zajął drugie miejsce w tabeli, dystansując F. T. C.

Wspaniała forma Ujpesti każe przy puszczać, że drużyna ta będzie poważnym kandydatem do zdobycia tytułu mistrza Węgier.

Z innych zawodów mistrzowskich zanotować wypada zwycięstwo III ker. F. C. nad Vasasem 2:0 (0:0). Ogól-

na sensację wywołała tu wiadomość po dana przez kilka dzienników, że węgierski zespół Sabaria, który bawił na tournée w Meksyku nie może wrócić do kraju z powodu rewolucji. Na 17 b. m. Sabaria ma wyznaczone spotkanie mistrzowskie i zmuszona będzie wystawić drużynę rezerwową.

Stan mistrzostw Węgier poniedziałnych spotkań przedstawia się następująco:

	gier	punktów
Hungaria	12	20
Ujpest	13	18
F. T. C.	11	16
III ker. F. C.	12	14
Bocskay	12	14
Nemzeti	12	13
Bastya	12	12
Somogy	12	10
Kispest	11	9
Vasas	13	7
Budai 33-as	12	5
Sabaria	10	4

Budapeszt, dnia 12 marca 1929 r.
Roman Windman.

O puchar „Republiki” walczyć będą zespoły reprezentacyjne Łodzi i Warszawy

Jak już „Express” donosił prowadzone są od dłuższego czasu pertraktacje między związkami footballowymi Łodzi i Warszawy o rozegranie spotkań międzymiastowych Łódź — Warszawa o puchar wędrowny ofiarowany przez

REDAKCJĘ „REPUBLIKI”.

Dowiadujemy się obecnie że WZOPN. zgodził się już na rozegranie powyższych spotkań i termin meczów ustalony zostanie w najbliższych dniach.

Nareszcie więc po słynnym zatargu piłkarskim Liga — PZP.N., który stanął na przeszkodzie normalnego trybu życia polskiego piłkarstwa i uniemożliwił rozgrywanie spotkań międzymiastowych między dwoma sąsiadującymi okręgami, przyjacielskie stosunki znów, zostaną za dzierżgnięte.

Znaczenie tego rodzaju spotkań wśród calorocznej „młocki mistrzowskiej” nie ulega wątpliwości. Gracze poszczególnych zespołów, które przez cały sezon walczą ciągle, o punkty — znajdują się nareszcie w jednym obozie w reprezentacji. Przyczyni się to niewątpliwie do zmniejszenia antagonizmów i animozji klubów.

A wreszcie, bądmy szczerzy i przyznajmy się, że już nam tęskno do atmosfery spotkań towarzyskich, które tak dalece różnią się od twardej niestępliwiej walki o punkty.

Puchar ofiarowany przez redakcję „Republiki” nosi nazwę „wędrownego” t. zn. przypadnie w udziale temu związkowi, który odniesie trzykrotne z rzędu zwycięstwa.

Dalszemi szczegółami, tyczącemi rozgrywek Łódź — Warszawa, nieomieszkamy podzielić się z Czytelnikami w ied-

nym z najbliższych numerów „Expressu”.

Prócz spotkań międzymiastowych. Łódź — Warszawa, odbędzie się również mecz z reprezentacją Górnego Śląska o puchar Huty Królewskiej. Warto zaznaczyć, że w roku ubiegłym zwyciężyła reprezentacja Łodzi i puchar znajduje się obecnie w posiadaniu LZOPN-u. W wypadku jeśli w sezonie bieżącym Łódź dwukrotnie zwycięży, puchar przypadnie w udziale łódzkiemu Związkowi Piłki Nożnej.

Skład Legji

na mecz z Turystami

Dowiadujemy się, że drużyna Legji, która w niedzielę rozegra towarzyskie spotkanie footballowe, przyjeżdża do Łodzi w swym najsilniejszym składzie: a mianowicie: Akimow, Martyna, Ziemiański, Szaller, Przeździecki, Nowakowski, Wypijewski, Nawrot, Łańko, Ciszewski i Cichecki.

Przed marszem

Sulejówek — Belweder

Lista zapisów do marszu Sulejówek — Warszawa została zamknięta i zawiera 157 drużyn (w tem 5 kobiecych), a zatem przeszło 2 tysiące zawodników. Wśród tych drużyn jest 38 zespołów wojskowych i 48 organizacji ze związku strzeleckiego. Trasa wynosi 27 km — wyłącznie marszem.

Czyn godny

naśladownictwa

Pani Zofja Stachowska, właścicielka folwarku w Czernikowie, pow. lipnowskiego, zaofiarowała na cele w. f. i p. w. odcinek terenu 100 mtr. długości i 50 szerokości, który zostanie urządzone i oddany przez komitet powiatowy w. f. i p. w. opwiatu lipnowskiego dla użytku jako boisko dla tamtejszych oddziałów w. f. i p. w.

Dr. med.
Lubicz
Cegielniana 43
Tel. 41-32.
powrócił
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopielnych. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w. Dla pań od 3—5 oddzielną poczek.

Lekarz - dentysta
F. Horowicz
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294
Cegielniana od 2

Ostatnia minuta.

Sowiecy przystępują do militaryzacji „komun rolnych”

Ryga, 16 marca.

Najwyższa rada wojskowa rewolucyjna w Moskwie uchwaliła dokonać militaryzacji komun rolnych. Według uchwały tej włościacie, należący do komun rolnych, powinni otrzymać broń i co niedziela odbywać ćwiczenia pod kierunkiem specjalnych instruktorów.

Oprócz tego każdy członek komuny rolnej ma się zobowiązać do stawiania się na każde wezwanie władzy wojskowej wraz z własnym koniem i amunicją. Władze sowieckie spodziewają się, że w ten sposób odnowią słynny projekt Arakcejewo o osadach wojskowych.

Ponieważ komuny rolne na Ukrainie składają się przeważnie z bezrobotnych rosyjskich, więc realizacja tej uchwały może wywołać poważne rozruchy na Ukrainie, gdzie włościactwo złożone z ukraińców, oddane będzie w ten sposób na łup uzbrojonych komunistów, pochodzących z Rosji właściwej.

Kradzież ważnych aktów

w belgijskim ministerstwie wojny

Bruksela, 16 marca.

Podczas rewizji domowej w mieszkaniu sekretarki flamandzkiego działacza i agenta niemieckiego Herremansa władze znalazły cały szereg wykradzonych z belgijskiego ministerstwa wojny ważnych tajnych dokumentów, m. in. plan mobilizacyjny kolei i materiału kolejowego wraz z różnymi mapami i szkicami.

Olbrzymi pożar w Oslo

Oslo, 16 marca.

W porcie Stavanger w ratuszu wybuchł pożar, który z niezmierną szybkością objął cały budynek. Rozszerzeniu się ognia sprzyjały składy spirytusu, pochodzącego z kontrabandy, umieszczonego tam przez policję po skonfiskowaniu go u przemytników.

Wskutek silnego wchru ognie przeniosł się na sąsiednie domy, z których osiem spłonęło do fundamentu.

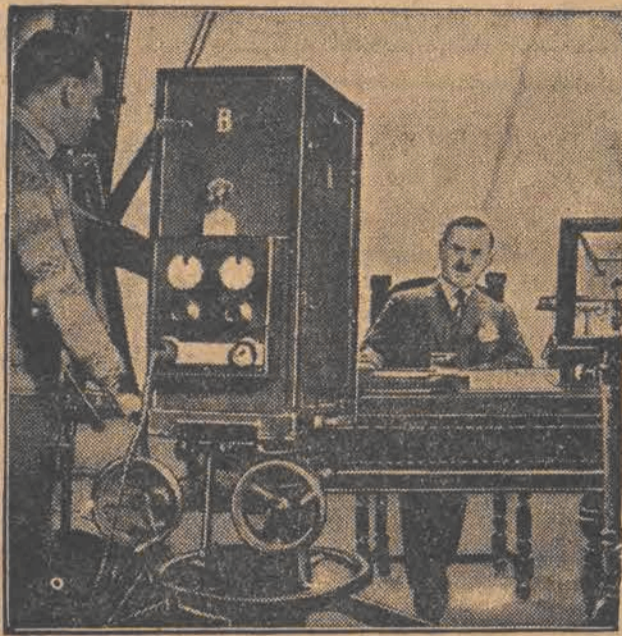
Z trudem udało się ocalić całe śródmieście, które zagrożone było pożarem. Straty są olbrzymie.

Kobieta sędzia

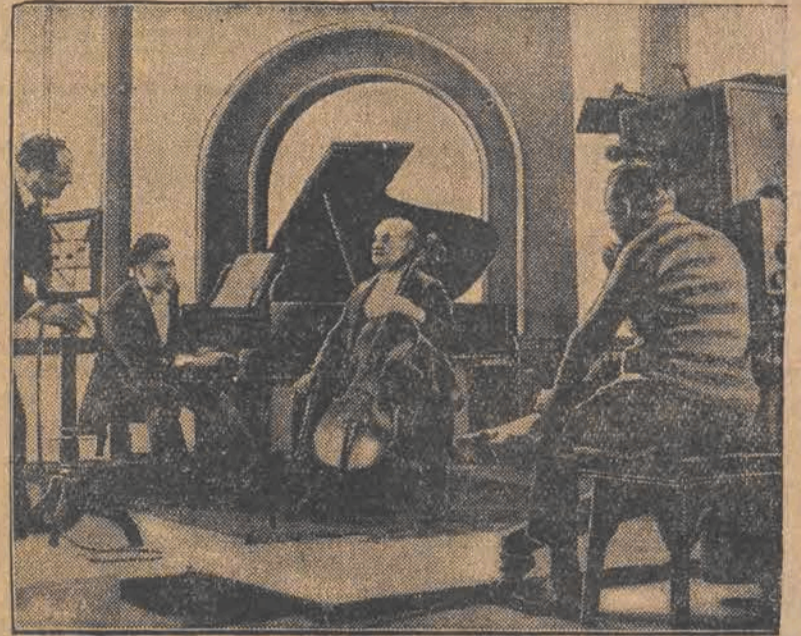


Pierwsza w Niemczech panna — dr. BAHL — zamianowana została na stanowisko sędziego przy sądzie dla nieletnich w Berlinie.

Zdobył film dźwiękowy



Znakomity pisarz Tomasz Mann zostaje „nakręcony” podczas publicznego odczytania jednego ze swych dzieł



Prof. Gruenfeld, światowej sławy wiołonczelista podczas zdjęć do filmu dźwiękowego.

Śepić narowy, będzie naród zdrowy



Nasze młode latorośle
Dziś swobodę mają dużą:
O „Baczewskim” prawia wzniosłe
I namiętnie „fajki kurza”.

Na szkodliwe te narowy
Czas uwagę zwrócić przecie,
Bo nie będzie naród zdrowy,
Gdy swe zdrowie niszczy dziecie.

Olbrzymia tama pękła pod naporem wexbranych wód.

Montgomery, 16 marca.

Miasto Elba nawiedziła straszna katastrofa powodzi, żywo przypominająca zeszłoroczny wylew Missisipi pod Nowym Orleanem.

Olbrzymia tama, zamykająca w odległości 8 kilometrów od miasta rzekę Tea, nie wytrzymała naporu wód i pękła.

Śpiętrzone masy wody runęły na pobliskie miasto, zalewając do wysokości pięciu metrów całą dzielnicę handlową. Mieszkańcy nie zdołali opuścić swych

domów i schowali się na górne piętra, bez możliwości opuszczenia ich, gdyż woda, aczkolwiek powoli, ale stale się podnosi.

Istnieje uzasadniona obawa, że domy w ciągu najbliższych 6 do 8 godzin runą, a kilkaset osób znajdzie śmierć w wodzie i pod gruzami.

Gubernator stanu Alabama wezwał ludność okolicznych powiatów do ratowania zagrożonych mieszkańców Elby. Na miejsce katastrofy wyruszyły już oddziały wojska i kolumny sanitarne.

Z amerykańskiej dyplomacji



GEN. DAVES.

ma być w najbliższym czasie wysłany przez rząd amerykański do Londynu jako ambasador Stanów Zjednoczonych.

Na ślub księcia Olafa



KSIĄŻE YORKU.

drugi z kolei syn króla angielskiego, udał się obecnie do Norwegii na mający się w tych dniach odbyć ślub norweskiego następcy tronu ks. Olafa.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: N. Epszteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 93), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15) (b).

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranica 7 złotych miesięcznie.

Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.

Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Telefon administracji 22-14. — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—

po poł. Rekopisów niezamówio-

nych nie zwraca się. — — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)

W TEKŚCIE: 40 gr za wiersz milimetry. (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: 30 gr za wiersz mil. (na str. 4-szp.) Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20. poszuk. pracy 10 groszy.

SOBOTA, DN. 16 MARCA 1929 R.

Przed tradycyjnymi regatami Oxford-Cambridge

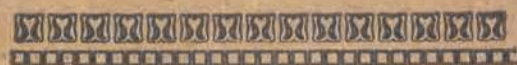


Wkrótce odbędą się na Tamizie tradycyjne regaty między uniwersytetami Oxford — Cambridge. Na zdjęciu — drużyna Oxfordu podczas treningu.

Kopenhaga -- stolica aut



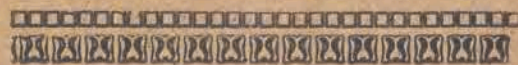
Kopenhaga, urocza stolica Danii jest istną stolicą aut. Ilość samochodów rośnie z dnia na dzień. Na zdjęciu — ruch automobilowy na centralnym placu Kopenhagi.



Urok średnio-wiecznej architektury



Malowniczy dziedziniec zamku w Mediolanie.



W gościnie u Amanullaha

Król afgański twierdzi, że wiele jeszcze krwi upłynie zanim w jego kraju zapanie porządek

Zwycięstwo tej lub innej strony zależy wyłącznie od ilości gotówki

Jeden z dziennikarzy amerykańskich poleciał własnym samolotem z Teheranu do Afganistanu, aby w głównej kwatery eks-króla Amanullaha dowiedzieć się, co się właściwie dzieje w Afganistanie.

Pierwsze telegraficzne sprawozdanie owego dziennikarza brzmiało następująco:

— „Wróciłem właśnie z Kandaharu, gdzie przez 5 dni byłem gościem króla Amanullaha, i który udzielił mi wyjaśnień na temat rewolucji w jego kraju. Musiałem przejeżdżać przez kraj, w którym przyroda rywalizuje poprostu z człowiekiem, ażeby lądowanie w wypadkach koniecznych uczynić poprostu rzeczą niemożliwą. Nawet poseł afgański w Teheranie nie chciał mi dać wizy, uważając, że moja impreza jest świadomym i uplanowanym samobójstwem.

Przedostanie się do Afganistanu utrudniał mi jeszcze ten fakt, że mój niemiecki samolot uniemożliwiał mi lądowanie w Indjach, wobec czego musiałem zabrać ze sobą zapas benzyny na 1.500 kilometrów.

W siedzibie króla afgańskiego

Pierwszy odpoczynek zrobiłem na perskim lotnisku w pobliżu granicy afgańskiej wśród pogody niebardzo sprzyjającej. Górską burza odrzuciła nas ponadto na perskie terytorium i 150 km. wstecz i minęły trzy dni zanim zdołaliśmy wyostać się poza teren, nawiedzaony przez rozbojnicze bandy między Persją a Afganistanem.

Nareszcie ukazało się miasto Kandahar otoczone ze wszystkich stron wysokimi murami.

Na lotnisku zebrał się tłum ludzi. Policja i specjalnie przywołana kawaleria

musiała nas obronić przed tym tłumem, który nie pozwalał nam wylądować. Po kilku minutach przybyli żołnierze w podartych mundurach, by strzec naszego aparatu, podczas gdy ja udałem się autem do Kabulu.

Auto nasze zatrzymało się przed domem upiętym z gliny, w którym mieści się obecnie

kwatery króla Amanullaha.

W skromnie i nędznie umeblowanym pokoju, w którym mieści się biuro ministra spraw wewnętrznych oświadczyliśmy mistrzowi ceremonii i naczelnemu tłumaczowi króla Dulli - Wahabowi kim jesteśmy i czego chcemy.

Tłumacz znikł i po chwili przybył marszałek dworu, który powitał nas w imieniu króla Amanullaha.

Za jego pośrednictwem Amanullah zwrócił się do nas z oryginalną prośbą o wyświadczenie mu wielkiej przysługi.

Chodziło mu mianowicie o to, ażeby pożyczyć mu nasz samolot, w którym mógłby zawieźć jego siostrę i teściów do Peratu.

gdzie księżniczka mogłaby wśród lepszych, niż w Kandaharze warunkach, wydać na świat potomka.

Okazało się, że Amanullah nie ma ani jednego samolotu.

Uprzejma służba dała nam wody, dzięki której mogliśmy się ogolić w biurze ministerstwa spraw wewnętrznych zanim przeszliśmy do naszych pomieszczeń.

Następnego dnia przeprowadziłem wywiad z królem Amanullahem, który złożył na moje ręce następujące oficjalne oświadczenie:

Dlaczego Amanullah abdykował?

— „Abdykowałem, ponieważ w czasie pierwszych ataków na Kabul pozostawałem pod wrażeniem, że atak skierowany jest przeciwko mojej osobie. Za leżało mi na tem, ażeby pokazać

wówczas narodowi, że nie dla osobistych ambicji królewskiej godności, lecz

JEDYNIEM DLA DOBRA KRAJU SIĘ DZIE NA TRONIE.

Musiałem wreszcie abdykować, by zapobiec przelewowi krwi. Dopiero potem doszedłem do wniosku, że **REWOLUCJA NIE BYŁA SKIEROWANA PRZECIWKO MOJEJ OSOBIE. LECZ ZRODZIŁA SIĘ Z EGOISTYCZNYCH POBUDEK ROZBOJNIKA, KTÓRY CHCIAŁ POPROSTU ZAJĄĆ MOJE MIEJSCE NA TRONIE.**

Spiskowcy akcją swą wykazali, że kieruje nimi nie patriotyzm, nie chęć do brobytu ludności, wreszcie nawet nie poszanowanie dla praw, lecz

Jedynie i wyłącznie żądza władzy.

Czyn dokonany przez spiskowców miał w każdym razie ten dobry skutek,

że oczyściła się atmosfera. Ci którzy byli moimi przeciwnikami z powodu zachodnich reform obecnie obiecują mi już wierność z powrotem. Bóg mi świadkiem, że nie jestem winny przelewowi krwi, mimo to muszę być przygotowany, że jeszcze wiele krwi upłynie, zanim Afganistan stanie się krajem, w którym zapanie prawo, porządek i spokój.

Kto ma więcej pieniędzy, ten zwycięży!

Król odmówił wszelkich wyjaśnień, któreby mogły poprze skargi jego ministrów przeciwko armii angielskiej, jakkolwiek jest rzeczą powszechnie wiadomą, że pułkownik angielski Lawrence wzniesił rewolucję afgańską. Amanullah zaznaczył tylko, że kler

występuje przeciwko reformom, które pozbawiają go wszystkich dawnych praw i przywilejów i podkopują wszelkie potężne znaczenie duchowieństwa we wszystkich kwestjach życia społecznego i gospodarczego. Amanullah rozporządza 1500 ludźmi w Kandaharze i 3 tysiącami, przebywającymi na froncie pod Kabulem.

Poparcie rozmaitych szczepów zależne jest od kwoty pieniężnej, jaką się im wypłaca, jednakże pieniądze wyczerpują się i jeżeli nie dostanie on pieniędzy, wszystkie jego nadzieje obrócone zostaną w niwecz.

Największe szczepy, które mu sprzyjają stawiają kwestję w sposób bardzo prosty: kto więcej zapłaci? Oczywiście że w takich warunkach zwyciężyć może tylko ten, kto ma pieniądze.

Ka.

Dziecinne pomysły Edisona

Wielki wynalazca chciał naśladować kure i „wysiadywać” pisklęta.

Towarzyszowi kazał zjeść porcję sody i kwasu węglowego w nadziei, że wytworzone w żołądku gazy wzniosą go do góry jak balon

Przed kilku dniami Tomasz Edison obchodził wielką uroczystość swoich urodzin. Wynalazca amerykański ukończył 82 lata. Do „For Myer” na Florydzie, gdzie mieszka Edison, zjechały olbrzymie rzesze ludzi, by złożyć hold temu, którego twórcze myśli utworowały niejedną drogę postępu ludzkości.

Mimo tak poważnego wieku Edison uchodził wciąż jeszcze za młodego ducha i mózgiem. Na intencję swoich urodzin Edison ofiarował 5 milionów dolarów na szkołę techniczną w Detroit i na muzeum modeli edisonowskich wynalazków w Ameryce „Stary Tommy”, jak go z uwielbieniem i miłością nazywają amerykańanie, był niewątpliwie ogromnie zakłopotany w swoim skromnym mieszkaniu, urządziwszy tylu dostojnych gości, wśród których nie brak było obecnego prezydenta Hoovera i Henryka Forda.

Trzeba bowiem wiedzieć, że ten człowiek o daleko i głęboko sięgającym umyśle, w życiu codziennym przedstawia typ rozczulającej niezdarności, roztrągnięcia i prostoty zarazem. Chodząc stał w swoim wyniszczonym ubraniu,

przeżywa prawdziwą tragedję, gdy żona zmusza go do zmiany garderoby.

Prawdopodobnie w dniu swych urodzin uległ jej namowom.

Edison nie jest przyzwyczajony równie do uczt. Codzienne jego menu składa się z mącznej zupy, kilku bananów i wody mineralnej.

W mózgu jego zabrakło miejsca na myśl o jedzeniu.

Wynalazca żarówki elektrycznej i fonogram, właściciel 1300 patentów na różne wynalazki, miał nie bardzo szczęśliwe dzieciństwo i młodość. Na ten temat snuje się dziś najczęściej opowiadania. Pęd do czegoś nowego i nieznanego gnębił umysł już pięcioletniego chłopca.

Pewnego razu ujrzał Edison kure, wysiadującą pisklęta. Instykt mówił mu, że skoro zwykła kura potrafi zrobić coś takiego, to chyba on, człowiek, uczyni to napewno lepiej. Istotnie w kilka dni później

zastano go przykucniętego nad dwunastu kurczakami jajami.

Efektom tego naśladowstwa była oczywiście nagana i kara.

Jako chłopiec nie rokował zbyt wielkich nadziei.

Uznano, że w jego niezbyt wielkiej głowie mogą się rodzić tylko głupstwa. Czegóż dobrego można było się zresztą spodziewać po chłopcu, który całymi godzinami wpatrywał się w parę wodną, wydobywającą się z garnka, i

który towarzyszowi zabaw kazał zjeść porcję sody i kwasu węglowego w nadziei, że wytworzone w żołądku gazy uniosą go w powietrze niby balon.

Czasem jednak w głowie chłopca rodzili się życiowe praktyczne projekty, lecz szczęście nie zawsze mu dopisywało.

Oto gdy mieszał i gotował coś w retortach, nastąpiła eksplozja i mały Tommy został raz na zawsze wyrzucony z pracowni.

Ale wkrótce znów los mu się uśmiechnął. Tommy dostaje posadę telegrafisty na stacji kolejowej. Tutaj znowu niespokojny umysł każe mu myśleć nad aparatem, sygnalizującym mechanicznie wyruszenie pociągu z sąsiedniej stacji. Raz i drugi próby udają się.

w końcu następuje katastrofa i Tommy znów znalazł się bez chleba i dachu nad głową

Nie przestaje jednak myśleć w dalszym ciągu o tym aparacie. Szuka, majstruje, ulepsza, reformuje. Nowy pomysł otwiera mu drogę do sławy, szczęścia i pieniędzy. Jedno z towarzyszów kolejowych nabywa ten projekt za 40 tys. dolarów. Po tym pierwszym kroku następuje cały szereg innych zwycięstw młodego Tommy, a potem — ogromna sława i majątek. Nawet dziś 82-letni stażec nie rezygnuje z wynalazków. Całe dnie i noce poświęca pracy nad kauczkiem.

— Chcę światu pozostawić najcenniejszy wynalazek, — mówi Edison.

W dniu jego urodzin jeden z dziennikarzy zwrócił się doń z zapytaniem, jak się zapamięta na dalszy postęp wiedzy? Edison odparł:

— Mój panie! Nie znamy jeszcze ani milionowej części jednego procentu prawdy. Nie rozumiemy, ani elektryczności, ani światła, ani dźwięku...

Tak ocenił przeobrzymie zdobywcze techniki jeden z największych jej twórców, Tomasz Edison.

Len

Niewidoczny aeroplan

przygotowują brytyjskie warsztaty lotnicze

Brytyjskie lotnicze warsztaty budują w Nottingham samolot który wywoła w lotnictwie całego świata niebywałą sensację, a Anglii daje ogromną przewagę nad wszystkimi dotychczasowymi zdobyczami zbrojeń napowietrznych.

Samolot, zbudowany z zachowaniem niezwykłej tajemnicy, będzie... „niewidką”, aparatem który zdoła wszędzie dotrzeć niepostrzeżenie, bez narażenia na pociski baterji przeciwlotniczych.

Samolot - niewidka jest zbudowany z nowowynalezionego materiału, jednakowo trwałego jak stal, elastycznego, jak kauczuk i przezroczystego jak szkło. Cały tułów aparatu, skrzydła, kabina, nawet rurki doprowadzające benzynę i oliwę, będą niewidoczne.

Jedynie motor i przyrządy kierownicze oraz druty, łączące je z płaszczyznami, będą wyrabiane z dotychczasowych materiałów.

Unoszący się w górze aparat będzie całkowicie niewidoczny. Jedynie motor i

pilot zaznacza się, jako małe czarne punkty w przestworzach podoblocznych.

Oprócz przejrzystości, nowo odkryty materiał dla budowy samolotów, noszący nazwę „pleess”, posiada inne niezmiernie cenne właściwości, daje bowiem możliwość pilotowi ogarniania całego obszaru, zakrytego dotąd płaszczyznami skrzydeł pozwala mu śledzić za funkcjonowaniem tak ważnych, doprowadzających benzynę i smary, rurek.

Warunki atmosferyczne nie działają również na „pleess”, który nie rdzewieje nie rozgrzewa się jak metalowe skrzydła samolotów.

Kule i odłamki pocisków, trafiające w aparat-niewidkę, grzezną w nowowynalezionym materiale, nie czyniąc mu żadnej szkody. Każde uszkodzenie może naprawione przez nałożenie „plastra” z tej niezwykłej masy.

Anglicy obiecują sobie bardzo wiele ze swego ptaka podniebnego - niewidki.

Rozmówki łódzkie

To i owo.

— Przenaszam pana, czy ja tym tramwajem zajadę na dworzec fabryczny?

— Owszem ale gdy będziemy wracali, bo on teraz jedzie w przeciwnym kierunku.

— Słyszałem, że mają zburzyć Łódź i zbudować nowe miasto.

— Tak. Jest to projekt prof. Michalskiego.

— Jabyłm coś dorzucił do tego projektu.

— Mianowicie?

— Żeby lombard i izba skarbowa były na jednym podwórku. POCO ludzie mają ciągle się męczyć bieganiną z Zachodniej na Ogrodową?

— POCO pan kupuje teraz zimną tyle balonów z wodą sodową?...

— U mnie w domu jest pranie, a gospodarzowi nie chciało się jeszcze naprawić rur wodociagowych.

— Chodź pan stąd... Wole się nie spotkać z Rozenblumem.

— Dlaczego?

— Przed rokiem znalazłem się w fatalnej sytuacji. Poprosiłem go o sto złotych pożyczki.

— I on panu nie dał?

— Przeciwnie. Dał mi.

Wykrecił się.

Piperman ma bardzo surową żonę, która ogromnie się nań gniewa, gdy późno wraca do domu.

Onegdaj Piperman wrócił do domu o pierwszej w nocy, starając się nie obudzić żony, lecz za nieszczęście potracił o wazon, który z foskodem spadł na ziemię.

Pipermanowa obudziła się i powitała męża fanfara:

— Znów wracasz po północy?!... Wyrzucę cię z domu!... Kości ci potłukę!...

— Czego się gniewasz?... — uspokajają ją mężulek. — Dopiero dziesiąta godzina...

— Dziesiąta?... Przed chwilą zegar wybił pierwszą!...

— No, tak — odpowiada mąż — on wybił dyndkę, ale przecież zera nie może wybić!...

Ostrożny.

Pani Gancegalsowa podała do stołu tort, który przed chwilą odebrała od piekarza.

— Pomyśl tylko — rzekła przytem do męża — co za wypadek. Zamienili mi ciasto u piekarza, ale zgodziłam się na ten tort, gdyż jest napewno lepszy...

— Dobrze — odpowiada Gancegal — ale w takim razie ty musisz rozpocząć ten tort...

— Dlaczego?...

— Bo ten, który dostał nasz tort, napewno rzucił przekleństwo, żeby ten, kto je jego tort, udlawił się przy pierwszym kawałku.

W Grand-Café.

Dwaj goście siedzą przy stoliku.

— Widzisz tę blondynkę tam pod oknem? — pyta pierwszy. — Świetna dziewczyna!... Te porfy, które nosi na swej białej szyłce, to ode mnie...

— Na to drugi:

— A te podkowy pod oczyma, to ode mnie, mój drogi!...

Humor i satyra.

Sodatek od spadku



Tyle śniegu spadło w tym roku, że mój tatuś musiał wywieźć z podwórka i miał niesoczekliwany wydatek.
— Niech pani ojciec nie narzeka, bo przecież od każdego spadku trzeba zapłacić podatek.

Pan masz pojęcie?..

Jest pewne zdanie, które Ma w Łodzi wzięcie... Na każdym kroku słyszysz: — „Pan masz pojęcie?“...

Szczególnie Kon powtarza Je wprost zawzięcie... Na wszystko ci odpowie: — „Pan masz pojęcie?“...

Mów z nim o polityce. O prezydencie... — Odrzeknie tajemniczo: — „Pan masz pojęcie?“...

Lub pomów pan o wekslach I o referencie — Sto razy ci powtórzy: — „Pan masz pojęcie?“...

Pytałem go niedawno: — „Przysięgnij święcie, Czy żona cię nie zdradza Czy masz pojęcie?“...

Posmutniał wnet, jakgdyby Już szedł na ścięcie I odparł cichym głosem: — „Pan masz pojęcie?“...

Ku-ku.

Kto na to odpowie?..

Salące zagadnienia naukowe, których nikt dotychczas nie rozwiązał.

Podobno ktoś powiedział, że niema nic nowego pod słońcem i że wszystko już na świecie było...

Nieprawda!

Panowie uczeni mają jeszcze przed sobą rozległe pole niewyjaśnionych zagadek historycznych, których nikt jeszcze nie rozwiązał, a które domagają się jednak jasnego postawienia sprawy i niedwuznacznego traktowania.

— Czy wiadomo naprzykład ile zarobiliby niektórzy nasi radcy miejscy, gdy by im powierzono budowę wieży Babel?...

Następnie: — Czy cena jajka, które postawił Kolumb, zgodna była z cennikiem urzędowym?...

Albo: — Czy Matuzalem mógł jeszcze pod koniec swego życia... no, jakby to powiedzieć... kochać?...

Wreszcie: — Czy Bolesław Smiaty „dał tyle odwagi, by zaprzeczyć w czemkolwiekj swej teściowej? (o ile ja miał oczywiście...)...

A pozatem: — Czy naszemu prajcowi Adamowi nie przykrzyło się w rajku bez sejmu?...

— Czy Neron był głupszy od Stalina, a jeżeli tak, to o ile?...

— Ile można byłoby zarobić na krowach, które przyśniły się w swoim czasie Faraonowi?...

— Czy „Kupiec Wenecki“ Szekspira płaci podatek obrotowy, a jeżeli to ile?...

— Gdyby Ewa nie zjadła jabłka, czy byłoby na świecie o jedno jabłko więcej?...

Na wszystkie te pytania nauka nie dała dotychczas prostych, jasnych i definitywnych odpowiedzi.

Panowie uczeni! Cóż wy na to?...



— Naucz mnie nan skakać.
— A skąd ja mam umieć?
— Przecież pan się nazywa Pchełka...

Aforyzmy.

Publiczność czuje się doskonale, ile króć do niej przemawia miernota.

Powieści nowoczesne mają bardzo wiele dobrych stron mimo to w całości są niemożliwe do czytania.

Hełkoć gram Chopina, doznaję wrażenia, jakgdybym oplakiwał grzechy, których nigdy nie popełniłem i jakgdybym przywdziewał żalobę z powodu tragedji, której nigdy nie przeżyłem.

Publiczność sądzi, że skoro zajmuje się bezpośrednio otoczeniem, sztuka powinna się nią również zajmować i uważać za główny swój materiał. Tymczasem sam fakt, że publiczność interesuje się tą dziedziną życia, wyklucza tę dziedzinę najzupełniej z zakresu sztuki.

To, co ludzie nazywają przeszłością człowieka, musi niewątpliwie ich obchodzić, ale jego samego nie obchodzi. Czołowiek, oglądający się na swą przeszłość, nie godzien jest przyszłości, która stoi przed nim. Zebrał — lot.

W szkole.

Nauczyciel: Kiedy u nas była epoka lodowa?...

Uczeń: W tym roku zima, proszę pana naszego nauczyciela...

Nauczyciel: Powiedz mi, gdzie leży Londyn?...

Uczeń: Londyn?.. Londyn?.. W domu to my szukamy zawsze na fall 900...

Meyer w Kalkucie.

Meyer spaceruje w Kalkucie po ulicy i szuka fakira. Meyer słyszał bardzo wiele o fakirach, więc chce ich zobaczyć.

Nagle widzi on jakąś dziwną postać. Włosy rozwiane, twarz dziwnie wykrzywiona, oczy wybaluszone, słowem trup, który niewiadomo w jaki sposób uciekł z prosektorjum...

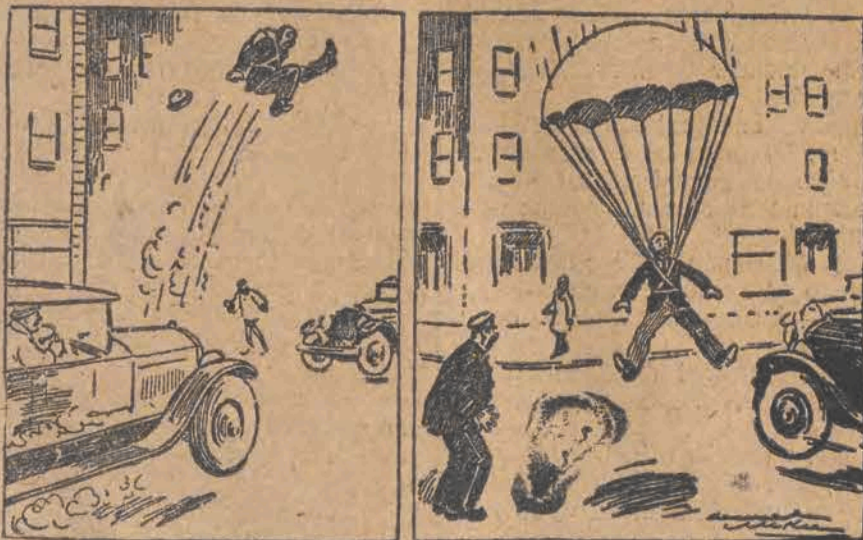
Meyer wita upragnionego fakira, klanając się do ziemi.

— O, ghandki — fakiraka... Bądź pozdrowiony... Narazicie się spotkałem, o fakirze!...

Na to fakir:

— Pan jest Meyer z Łodzi, tak?.. Nazywam się Libenkranc... Jestem również z Łodzi... A że wyglądam na fakira, nie dziwnego — wracam od dentysty, który mi wyrwał ząd bez bólu...

Z najnowszych wynalazków



1) Co się dzieje z przechodniem, gdy auto podrzuci go do górn.
2) Sposób, by łagodnie spaść na dół... znów pod auto.

Mądra ryba



Klientka: — Patrz pani!... Ryba uciekła mi z koszyka!..
Sprzedawczyni: — Słusznie... Bo jest niezapłacona..

Russulu już lody...



Potęga napierających lodów, którymi obecnie pokryte są wszystkie rzeki środkowej Europy, zagraża nawet najsolidniejszym mostom. Na zdjęciu: kamienny most na rzece Nahe (dopływ Renu) poważnie zagrożony przez napór kry.

Mediolan - Berlin 4:2



Ubiegłej niedzieli odbyło się w Berlinie międzymiastowe spotkanie footballowe reprezentacji powyższych miast, zakończone zwycięstwem Mediolanu 4:2. Nasze zdjęcie przedstawia „gorący” moment pod bramką włochów, zlikwidowany przez bramkarza gości.

Aparat fotograficzny w roli artysty



„Przy maszynie” — artystyczne zdjęcie fotograficzne, zwracające uwagę na odbywającej się obecnie w Berlinie wystawie artyst. fotografii.

Z wielkanocnych obyczajów religijnych



Od kilku stuleci odbywa się rokrocznie na Wielkanoc w bawarskim miasteczku Traunstein oryginalna procesja, której uczestnicy w malowniczych kostiumach odtwarzają pochod św. Jerzego do grobu Chrystusa. Na zdjęciu: Św. Jerzy na czele pochodu.

Tajemniczy duch.

Działo się to przed 10 laty. Byłem wówczas młodym studentem i przebywając na wsi, siedziałem pewnego wieczoru wraz z kolegami przy małym stoliku w ogrodzie. Rozmawialiśmy na temat wówczas tak bardzo popularny, a niestety na temat spirytyzmu. W ogrodzie panował półmrok. Nie zapalano jeszcze światła, co nadawało ogólnej atmosferze charakter większej tajemniczości.

Czy istnieją duchy? Czy zmarli mogą powracać na ziemię? — oto pytania, jakie absorbowaliśmy nasze umysły, wywołując ożywioną dyskusję.

Każdy miał coś do powiedzenia z zakresu własnego doświadczenia.

Nagle do rozmowy naszej wmiszał się jakiś wysoki, szczupły, blade młodzieniec, o małych świecących oczkach. Przedstawiając się jako student jednego z uniwersytetów zagranicznych.

— Wszystko to głupstwo moi panowie! — zaczął nas przekonywać. — Obiecałem już kawał świata, poznałem wielu ludzi i twierdzą stanowczo, że duchów na świecie niema. Umarli są umarłymi i nic ich sprowadzić na ziemię nie zdoła!

Po tych słowach zapanowała cisza. Nikt nie śmiał, ani stanąć po jego stronie, ani zaprzeczyć jego słowom.

— Widzicie moi panowie — ciągnął dalej młodzieniec — nie wiecie co mi na to odpowiedzieć, ale zapewniam was, że...

— Są pewne rzeczy między niebem a ziemią, których umysł nasz ogarnąć w żaden sposób nie potrafi. — wtracił nagle jakiś obcy głos.

Przestraszeni obejrzelśmy się, by sprawdzić, kto to powiedział. Jakiś obcy mężczyzna przyłączył się do naszego towarzystwa. Miał bladą twarz, czarna broda i sam podobny był raczej do jakiegoś widziadła. Ukłonił się i rzekł:

— Słyszałem waszą rozmowę i przyszedłem tu, by was ostrzec. Nie wolno mówić tak, jak wyście mówili. Biada temu, kto wzywa duchy z zaświata.

Zrobiło nam się niewymownie przykro. Przyjaźielski nastrój znikł, ustępując miejsca ponurym rozmyśleniom. Nasz młody towarzysz nie dał się jednak przekonać.

— Nie, moi panowie, pozostaję przy moim twierdzeniu, ten pan chyba z nas żartuje. Albo może chce pan nas przekonać o prawdziwości swych słów?...

— Jeszcze raz ostrzegam pana... — rzekł obcy jegomość.

Namawialiśmy młodego kolegę, ażeby przerwał dyskusję, lecz wino prawdopodobnie przewróciło mu w głowie.

— Jeżeli ten pan da nam dowód, w takim razie uwierzę mu, w przeciwnym razie będę go uważał za kłamcę.

Nieznamy jakby wahał się przez chwilę, a potem rzekł:

— Więc chce pan zrobić próbę?

— Tak.

— Więc kogo chce pan zobaczyć?

— Mego przyjaciela Antosia, który zginął w pojedynku i z którym spędziłem wiele wesołych wieczorów...

— Dobrze rzekł obcy. Więc zrobimy zakład. Stawiam sto złotych...

Student sięgnął do kieszeni, lecz nie miał potrzebnej ilości pieniędzy.

— Gdzie pan znajdzie u studenta ty-

le pieniędzy? Ale panu chyba pewnie o to właśnie chodzi. W ten sposób chciałby pan wykręcić się z zakładu. Panowie — zwrócił się do kolegów — musicie mi pomóc! Przecież te pieniądze nam nie zginą.

Teraz weszła już w grę ciekawość. Każdy wyciągnął z kieszeni swe oszczędności i złożył je na stół. Wkrótce zebrała się potrzebna suma.

— No, więc do roboty, rzekł młody student, zgarbiając do kieszeni 200 złotych.

Wyszukaliśmy pustą komórkę w końcu ogrodu. Przy świetle zapalonych świeczek przekonaliśmy się, że nikogo w komórcie niema. Służyła ona wyłącznie do przechowywania sprzętów ogrodniczych. Klucz tkwił w drzwiach, które nie były jednak zamknięte. Młodzieniec wszedł więc do wnętrza, my zaś z nieznanym wywoływaczem duchów umieściliśmy się przed komórką.

Nieznamy zamknął drzwi na klucz, zwrócił się twarzą ku wschodowi, wznosił ręce do góry i począł szeptać jakieś tajemnicze słowa, powtarzając ciągle imię „Antoś”.

— Czy widzi pan coś? pytał ciągle zamkniętego w komórcie studenta.

— Nie — brzmiała wesoła odpowiedź.

Nieznamy mówił dalej, powtarzając coraz głośniejszymi głosami wyżej imię.

— A teraz widzi pan?

— W jednym kącie błysnęło jakieś światełko — brzmiała niezdeterminowana odpowiedź.

Nieznamy mówił coraz szybciej, coraz głośniejszymi głosami.

— A co pan teraz widzi?

— Światełko przybiera postać ludz-

ka, zbliża się ku mnie!... — odrzekł zamknięty w komórcie student drżącym głosem.

Robiło się nam coraz straszniej. Nalegaliśmy na nieznanego, aby przerwał swój eksperyment, lecz on nie chciał o tem słyszeć. Trząsł rękami, wzniesionymi do góry, bełkotał jak nieprzytomny, wreszcie upadł wyczerpany na ławkę.

W tej chwili włosy zjeżyły się nam na głowie — zamknięty nasz kolega począł przeraźliwie krzyczeć.

— To on, to mój przyjaciel, Antoś, którego zabiłem w pojedynku. Idźcie ku mnie z raną krwawiącą na piersiach, wyciąga do mnie ręce, pomóżcie mi, ratujcie mnie.

Słychać było, jak biega po komórcie, szukając wyjścia, lecz strach przygwoździł nas do ziemi.

Nieznamy podniósł się z ławki i rzekł:

— Ratujcie tego nieszczęśliwca póki jeszcze czas!...

To rzekłszy oddalił się. Otworzyliśmy szybko drzwi komórki. Młodzieniec wybiegł do ogrodu i nie bacząc na nic począł pędzić przed siebie jak opętany, krzyżąc przeraźliwie:

— Ratujcie się, on mnie goni!...

I znikł wraz z nieznanym w mrokach nocy.

— Dobrze, ale u licha, gdzie są moje pieniądze, 15 zł.? — zapytałem.

— ... a moje 20 zł.? — zapytał drugi.

— ... a moje 25?...

Dopiero teraz stało się dla nas jasne, że padliśmy ofiarą dwóch wyrafinowanych oszustów. W tydzień potem taki sam wypadek zdarzył się na innym miejscu.